**Moja próba zredagowania Księgi Hioba wg. BT**

**Historia dokumentu:**

* 2020 – z Darkiem, tworzę dokument na podstawie BT, słucham Superprodukcji, fajne efekty
* 2021q3 – samodzielna próba studium w tym pliki
* 2022 – Kozińce
* 2024-09 Używam tego pliku do studium z kimś z Piotrkowa z kim robię Księgę Hioba

**ToDo:**

* Na tym pliku mogę się nauczyć wydawać z marginesem z boku i z przypisami. Może się uda.

**Księga Hioba – Analiza struktury i spis treści wg Wojtka z 3q 2021**

[1. Zawiązanie akcji – 1, 2](#_Toc118619355)

[1.1. Narracja - o Hiobie](#_Toc118619356)

[1.2. Rozmowa Boga z szatanem](#_Toc118619357)

[1.3. Hiob traci bogactwa](#_Toc118619358)

[1.4. Druga rozmowa Boga z szatanem - eskalacja](#_Toc118619359)

[1.5. Trąd obsypuje Hioba](#_Toc118619360)

[1.6. Dialog Hioba z żoną](#_Toc118619361)

[1.7. Pojawiają się przyjaciele](#_Toc118619362)

[2. Dialogi Hioba z przyjaciółmi (3-27)](#_Toc118619363)

[2.1. Zagajenie Hioba - skarga na życie (3)](#_Toc118619364)

[2.2. Elifaz - mowa pierwsza (4; 5)](#_Toc118619365)

[2.3. Hiob - odpowiedź Elifazowi (6, 7) *Tylko umęczony zna swą nędzę*](#_Toc118619366)

[2.4. Pierwsza mowa Bildada (8) Potęga Boża w służbie sprawiedliwości](#_Toc118619367)

[2.5. Odpowiedź Hioba Bildadowi 9, 10 *Bóg panem absolutnym*](#_Toc118619368)

[2.6. Pierwsza mowa Sofara 11 *Nawróć się!*](#_Toc118619369)

[2.7. Odpowiedź Hioba Sofarowi 12](#_Toc118619370)

[2.8. Hiob – c.d. ->  13, 14](#_Toc118619371)

[2.9. Hiob do Boga – mocne 13:20-14:22](#_Toc118619372)

[2.10. Druga mowa Elifaza 15:1 Hiob sam siebie oskarża](#_Toc118619373)

[2.11. Odpowiedź Hioba na mowę Elizafa 16:1, 17 Sprawiedliwość Boża a ludzka nieprawość](#_Toc118619374)

[2.12. Druga mowa Bildada 18:1 Gniew nic tu nie pomoże](#_Toc118619375)

[2.13. Druga odpowiedź Hioba Bildadowi 19 *Triumf wiary człowieka opuszczonego*](#_Toc118619376)

[2.14. Sofara 20 Sprawiedliwość nie zna wyjątków](#_Toc118619377)

[2.15. Odpowiedź Hioba do Sofara 21 Fakty przeczą zasadzie odpłaty doczesnej](#_Toc118619378)

[2.16. Trzecia mowa Elifaza 22 Bóg karze tylko za grzechy](#_Toc118619379)

[2.17. Hiob - odpowiedź na trzecią mowę Elizafara 23](#_Toc118619380)

[2.18. Hiob - jakaś myśl oddzielna 24 Satyra społeczna: Na świecie panuje gwałt](#_Toc118619381)

[*2.19.* Trzecia, krótka mowa Bildada 25 *Potęga Boga a słabość człowieka, oskarżenie człowieka*](#_Toc118619382)

[*2.20.* Odpowiedź Hioba 26:1-14; 27:1-23; *Uznaję wszechmoc Boga*](#_Toc118619383)

[*2.21.* I jeszcze raz Hiob (27:1-12) *O poszukiwaniu mądrości*](#_Toc118619384)

[*2.22.* BT uważa, że 27:13-25 to Trzecia mowa Sofara: *Los niegodziwca*](#_Toc118619385)

[3. Mądrość o sobie - 28 *Hymn o mądrości*](#_Toc118619386)

[4. Hiob - kolejne rozważania – 29, 30, 31 *Mowa Hioba: Skarga i obrona*](#_Toc118619387)

[4.1. Podsumowanie mów Hioba](#_Toc118619388)

[5. Elihu u Hioba – 32:2nn](#_Toc118619389)

[5.1. Elihu się wkurzył i przemówił 32:2](#_Toc118619390)

[5.2. Elihu - wypowiedz pierwsza 32:6; 33](#_Toc118619391)

[5.3. Elihu do wszystkich wypowiedź druga 34 *Bóg wszystkich karze*](#_Toc118619392)

[5.4. Trzecia mowa Elihu: 35 Sprawy ludzkie nie są Bogu obojętne](#_Toc118619393)

[5.5. Czwarta mowa Elihu: 36 *Sens cierpień Hioba*](#_Toc118619394)

[5.6. Hymn na cześć Boga 36:22nn; 37](#_Toc118619395)

[6. Bóg objawia się Hiobowi - 38-42:4](#_Toc118619396)

[6.1. Pierwsza wypowiedź Boga - 38, 39, 40:3 -  *Mądrość Boża widoczna w świecie*](#_Toc118619397)

[6.2. Druga wypowiedz Boga, 40:6, 41 - Druga mowa Boga: *Bóg panuje nad siłami zła*](#_Toc118619398)

[6.3. Odpowiedź Hioba na objawienie się Boga - 42:1-4](#_Toc118619399)

[7. Hiob o swojej przemianie - 42:5n](#_Toc118619400)

[8. Zakończenie historii Hioba - 42:7nn](#_Toc118619401)

[8.1. Bóg gani przyjaciół Hioba 42:7](#_Toc118619402)

[8.2. Majętność Hioba podwojona 42:10](#_Toc118619403)

[8.3. Zakończenie historii](#_Toc118619404)

### Ciekawe pytana i myśli do obrobienia:

* Dlaczego złe rzeczy przytrafiają się dobrym ludziom?
* Czy to co zrobiłem (wczoraj) ma wpływ na to co mi się wydarza? Karma wraca?
* Czym jest teologia retrybucji?
* Na pewno jest grzech w Twoim życiu?
* Bóg wszystko może - co zamyśla
* 42:2 ? Kto przesłania plan nierozuminie
* 42:5 Poznanie Boga - to chyba jest naważuniejsze w życiu wiecznym bo życie wieczne to poznawanie Boga
* Bóg o przyjacielach
* Nie mówili prawdy o Bogu
* Pan miał wzgląd na Boga i …. przywrócił, dał dwukrotnie ….
* dlaczego złe rzeczy zdarzają się dobrym ludziom?
* Rz 3:10nn - czy są dobrzy ludzie?
* Do .23 i 24
* ^^^^^^^^
* Rz 9:14
* Rz6:23 - nic nie możesz zrobić w sferze duchowej!
* €€€€€€
* Rz 5:8

# Zawiązanie akcji – 1, 2

## Narracja - o Hiobie

(1:1) Żył w ziemi Us człowiek imieniem Hiob. Był to mąż sprawiedliwy, prawy, bogobojny i unikający zła.

(1:2) Miał siedmiu synów i trzy córki.

(1:3) Majętność jego stanowiło siedem tysięcy owiec, trzy tysiące wielbłądów, pięćset jarzm wołów, pięćset oślic oraz wielka liczba służby. Był najwybitniejszym człowiekiem spośród wszystkich ludzi Wschodu.

(1:4) Synowie jego mieli zwyczaj udawania się na ucztę, którą każdy z nich urządzał po kolei we własnym domu w dniu oznaczonym. Zapraszali też swoje trzy siostry, by jadły i piły z nimi.

(1:5) Gdy mijał czas ucztowania, Hiob dbał o to, by dokonywać ich oczyszczenia. Wstawał wczesnym rankiem i składał całopalenie stosownie do ich liczby. Bo mówił Hiob do siebie: Może moi synowie zgrzeszyli i złorzeczyli Bogu w sercach? Hiob zawsze tak postępował.

## Rozmowa Boga z szatanem

(1:6) Pewnego dnia, gdy synowie Boży przyszli stawić się przed Panem, szatan też przyszedł z nimi.

(1:7) I rzekł Bóg do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odrzekł Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej.

(1:8) Mówi Pan do szatana: A zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by tak był prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający grzechu jak on.

(1:9) Szatan na to do Pana: Czyż za darmo Hiob czci Boga?

(1:10) Czyż Ty nie ogrodziłeś zewsząd jego samego, jego domu i całej majętności? Pracy jego rąk pobłogosławiłeś, jego dobytek na ziemi się mnoży.

(1:11) Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego majątku! Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył.

(1:12) Rzekł Pan do szatana: Oto cały majątek jego w twej mocy. Tylko na niego samego nie wyciągaj ręki.

I odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego.

Hiob traci bogactwa

## Hiob traci bogactwa

(1:13) Pewnego dnia, gdy synowie i córki jedli i pili w domu najstarszego brata, (1:14) przyszedł posłaniec do Hioba i rzekł:

* Woły orały, a oślice pasły się tuż obok. (1:15) Wtem napadli Sabejczycy, porwali je, a sługi mieczem pozabijali, (1:16) ja sam uszedłem, by ci o tym donieść.
* Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Ogień Boży spadł z nieba, zapłonął wśród owiec oraz sług i pochłonął ich. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść.
* (1:17) Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Chaldejczycy zstąpili z trzema oddziałami, napadli na wielbłądy, a sługi ostrzem miecza zabili. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść.
* (1:18) Gdy ten jeszcze mówił, przyszedł inny i rzekł: Twoi synowie i córki jedli i pili wino w domu najstarszego brata. (1:19) Wtem powiał szalony wicher z pustyni, poruszył czterema węgłami domu, zawalił go na dzieci, tak iż poumierały. Ja sam uszedłem, by ci o tym donieść.

### Reakcja Hioba

(1:20) Hiob wstał, rozdarł szaty, ogolił głowę, upadł na ziemię, oddał pokłon

(1:21) i rzekł: Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę. Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!

(1:22) W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył i nie przypisał Bogu nieprawości.

## Druga rozmowa Boga z szatanem - eskalacja

(2:1) Pewnego dnia, gdy synowie Boży poszli stawić się przed Panem, szatan też poszedł z nimi.

(2:2) I rzekł Pan do szatana: Skąd przychodzisz? Szatan odpowiedział Panu: Przemierzałem ziemię i wędrowałem po niej.

(2:3) Rzekł Pan szatanowi: Zwróciłeś uwagę na sługę mego, Hioba? Bo nie ma na całej ziemi drugiego, kto by był tak prawy, sprawiedliwy, bogobojny i unikający zła jak on. Jeszcze trwa w swej prawości, choć mnie nakłoniłeś do zrujnowania go, na próżno (EIB: bez przyczyny).

(2:4) Na to szatan odpowiedział Panu: Skóra za skórę. Wszystko, co człowiek posiada, odda za swoje życie. (2:5) Wyciągnij, proszę, rękę i dotknij jego kości i ciała. Na pewno Ci w twarz będzie złorzeczył.

(2:6) I rzekł Pan do szatana: Oto jest w twej mocy. Życie mu tylko zachowaj!

## Trąd obsypuje Hioba

(2:7) Odszedł szatan sprzed oblicza Pańskiego i obsypał Hioba trądem złośliwym, od palca stopy aż po czubek głowy. (2:8) [Hiob] wziął więc skorupę, by się nią drapać, siedząc na popiele.

## Dialog Hioba z żoną

(2:9) Rzekła mu żona: Jeszcze trwasz mocno w swej prawości? Złorzecz Bogu i umieraj!

(2:10) Hiob jej odpowiedział: Mówisz jak kobieta szalona. Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy? W tym wszystkim Hiob nie zgrzeszył swymi ustami.

## Pojawiają się przyjaciele

(2:11) Usłyszeli trzej przyjaciele Hioba o wszystkim, co na niego spadło, i przyszli, każdy z nich z miejscowości swojej: Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Porozumieli się, by przyjść, boleć nad nim i pocieszać go. (2:12) Skoro jednak spojrzeli z daleka, nie mogli go poznać. Wykrzyknęli i zapłakali. Każdy z nich rozdarł swe szaty i rzucał proch w górę, na głowę.(2:13) Siedzieli z nim na ziemi siedem dni i siedem nocy, nikt nie wyrzekł słowa (*i dobrze robili*) , bo widzieli ogrom jego bólu.

# Dialogi Hioba z przyjaciółmi (3-27)

## Zagajenie Hioba - skarga na życie (3)

(3:1) Wreszcie Hiob otworzył usta i przeklinał swój dzień. (3:2) Hiob zabrał głos i tak mówił:

(3:3) Niech przepadnie dzień mego urodzenia i noc, gdy powiedziano: Poczęty został mężczyzna.

(3:4) Niech dzień ten zamieni się w ciemność, niech nie dba o niego Bóg w górze. Niechaj nie świeci mu światło,

(3:5) niechaj pochłoną go mrok i ciemności. Niechaj się chmurą zasępi, niech targnie się nań nawałnica.

(3:6) Niech noc tę praciemność ogarnie, i niech do dni roku nie wejdzie ani do liczby miesięcy!

(3:7) O, niech ta noc bezpłodną się stanie i niechaj nie zazna wesela!

(3:8) Niech ją przeklną złorzeczący dniowi, którzy są zdolni obudzić Lewiatana.

(3:9) Niech zgasną jej gwiazdy wieczorne, by próżno czekała jutrzenki i źrenic nowego dnia nie ujrzała;

(3:10) bo nie zamknęła mi drzwi życia, by zasłonić przede mną mękę.

(3:11) Dlaczego nie umarłem po wyjściu z łona, nie wyszedłem z wnętrzności, by skonać?

(3:12) Po cóż mnie przyjęły kolana, a piersi podały mi pokarm?

(3:13) Teraz bym spał, wypoczywał, odetchnąłbym w śnie pogrążony

(3:14) z królami, ziemskimi władcami, co sobie stawiali grobowce,

(3:15) wśród wodzów w złoto zasobnych, których domy pełne są srebra.

(3:16) Nie żyłbym jak płód poroniony lub jak dziecię, co światła nie znało.

(3:17) Tam niegodziwcy nie krzyczą, spokojni, zużyli już siły.

(3:18) Tam wszyscy więźniowie bez lęku, nie słyszą już głosu strażnika;

(3:19) tam razem i mały, i wielki, tam sługa jest wolny od pana.

(3:20) Po co się daje życie strapionym, istnienie złamanym na duchu,

(3:21) co śmierci czekają na próżno, szukają jej usilniej niż skarbu;

(3:22) cieszą się, skaczą z radości, weselą się, że doszli do grobu.

(3:23) Człowiek swej drogi jest nieświadomy, Bóg sam ją przed nim zamyka.

(3:24) Płacz stał mi się pożywieniem, jęki moje płyną jak woda,

(3:25) bo spotkało mnie, czegom się **lękał**, **bałem** się (!!!!!), a jednak to przyszło.

(3:26) Nie znam spokoju ni ciszy, nim spocznę, już wrzawa przychodzi.

## Elifaz - mowa pierwsza (4; 5)

*Uwaga4:2 – Przyjaciele pytają się Hioba, czy mogą coś mu powiedzieć, ale nie czekają na odpowiedź tylko zaczynają nadawać!*

*A Bóg na to w 42:7 - „Będziemy się gniewać bo nie mówiiście prawdy o mnie”!*

(4:1) Wówczas zabrał głos Elifaz z Temanu i rzekł:

(4:2) Usiłuje się [omówić] sprawę. Przykrość ci to sprawia? Lecz któż się od słów powstrzyma?

(4:3) Tyś przecież wielu pouczał, wzmacniałeś omdlałe ręce,

(4:4) twe słowa krzepiły słabych, umacniałeś chwiejące się kolana.

(4:5) Gdy teraz przyszło na ciebie, tyś słaby, strwożony, gdy ciebie dotknęło.

(4:6) Czy bogobojność już nie jest twą ufnością, a nadzieją - doskonałość dróg twoich?

(4:7) Przypomnij, czy zginął ktoś prawy? Gdzie sprawiedliwych zgładzono?

(4:8) O ile widziałem, złoczyńcy, co sieją udrękę, plon z niej zbierają:

(4:9) Od gniewu Boga zginęli, upadli od tchnienia Jego zapalczywości.

(4:10) Ryk lwa, wrzask lwicy, łamią się i zęby lwiątek;

(4:11) lew ginie z braku łupu, a małe lwicy idą w rozsypkę.

(4:12) Doszło mnie tajemne słowo, jego szmer dosłyszało me ucho,

(4:13) gdy rozważałem nocne widziadła; gdy sen człowiekiem owładnął.

(4:14) Strach mnie ogarnął i drżenie, że wszystkie się kości zatrzęsły,

(4:15) tchnienie mi twarz owionęło, włosy się na mnie zjeżyły.

(4:16) Stał. Nie poznałem twarzy. Jakaś postać przed mymi oczami. Szelest. I głos dosłyszałem:

Wypowiedź Szatana (porównaj rozdział 25)

(4:17) Czyż u Boga człowiek jest niewinny, czy u Stwórcy śmiertelnik jest czysty?

(4:18) Wszak On sługom swoim nie ufa: i w aniołach braki dostrzega.

(4:19) A cóż mieszkańcy glinianych lepianek, osadzonych na mule? Łatwiej ich zgnieść niż mola.

(4:20) Od rana do zmroku wyginą, bez sławy przepadną na wieki.

(4:21) Czyż nie zerwą się liny ich namiotów? Umrą, lecz nie w mądrości.

(5:1) Wołaj! Czy ktoś ci odpowie? Do kogo ze świętych się zwrócisz?

(5:2) Nierozsądnych zabija smutek, a gniew uśmierca niemądrych.

(5:3) Patrzałem, jak głupiec zapuszczał korzenie, a przekląłem jego siedzibę;

(5:4) od jego synów dalekie ocalenie, uciśnieni w bramie są bez obrońcy.

(5:5) Ich żniwo zjada głodny lub do kryjówek zanosi; chciwi bogactwa ich pragną.

(5:6) Wszak boleść nie z roli wyszła, ni z ziemi cierpienie wyrosło.

(5:7) To człowiek się rodzi na cierpienie jak iskra, by unieść się w górę.

(5:8) Lecz ja bym się zwrócił do Boga, Bogu przedstawiłbym sprawę.

(5:9) On czyni niezmierne dziwy, a cudów Jego bez liku:

(5:10) On udziela glebie deszczu, posyła wody na powierzchnię ziemi,

(5:11) wysoko podnosi zgnębionych, smutni się szczęściem weselą.

(5:12) Udaremnia zamysły przebiegłych: dzieło ich rąk - nieskuteczne;

(5:13) mądrych On chwyta w ich przebiegłości, przepadają knowania podstępnych.

(5:14) Za dnia popadają w ciemność, w południe idą omackiem jak w nocy.

(5:15) Od miecza ich ust On ocala, a biedaka z przemocy możnego.

(5:16) Dla ubogiego to będzie nadzieją, gdy nieprawość zamknie swe usta.

(5:17) Oto szczęśliwy mąż, którego Bóg poprawia, więc nie odrzucaj nagan Wszechmocnego.

(5:18) On zrani, On także uleczy, skaleczy - i ręką swą własną uzdrowi.

(5:19) Od sześciu cię nieszczęść uwolni, w siedmiu - zło cię nie dotknie.

(5:20) Podczas głodu od śmierci zachowa, a na wojnie - od mocy miecza.

(5:21) Unikniesz chłosty języka, nie strwoży cię nieszczęście, gdy spadnie;

(5:22) będziesz się śmiał z suszy i głodu, nie zadrżysz przed dzikim zwierzęciem,

(5:23) bo zawrzesz przymierze z polnymi kamieniami i przyjaźń - z polną zwierzyną.

(5:24) Ujrzysz twój namiot spokojny, mieszkanie zastaniesz bez braków.

(5:25) Poznasz, że twe potomstwo jest liczne, a twoich dzieci - jak trawy na łące.

(5:26) W pełni wieku zejdziesz do grobu, jak snopy zbierane w swym czasie.

(5:27) Oto, cośmy zbadali, i jest tak; posłuchaj i sam to chciej pojąć! Słusznie narzekam

## Hiob - odpowiedź Elifazowi (6, 7) *Tylko umęczony zna swą nędzę*

(6:1) Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł:

(6:2) Gdyby zważono dokładnie mój ból, a moje biedy razem byłyby na szali!

(6:3) Cięższe są one teraz niż piasek morski, stąd nierozważne me słowa.

(6:4) Bo tkwią we mnie strzały Wszechmogącego, których jady wchłania moja dusza, strach przed Bogiem na mnie naciera.

(6:5) Czy onager ryczy na murawie lub mruczy wół, gdy ma paszę?

(6:6) Czy miła potrawa bez soli, a sok malwy czy w smaku przyjemny?

(6:7) Moja dusza nie ważyła się tego dotknąć, a to się stało wstrętnym mym pokarmem.

(6:8) Któż da mi to, o co proszę? Niech Bóg mi da to, czego się spodziewam!

(6:9) Oby Bóg zechciał mnie zmiażdżyć, wyciągnąć rękę i przeciąć pasmo mych dni.

(6:10) Przez to już doznałbym ulgi i rozradował w bezlitosnej udręce, że nie wzgardziłem słowami Świętego.

(6:11) Co siłą jest dla mnie, by przetrwać? Jakiż mój kres, bym wytrwał cierpliwie?

(6:12) Czy moja siła z kamienia? Czy ja mam ciało ze spiżu?

(6:13) Zaiste nie ma dla mnie pomocy, zabrano ode mnie zaradność, daleki ode mnie ratunek.

(6:14) Zrozpaczonemu potrzeba pomocy od bliźnich, bo porzuci on cześć Wszechmocnego.

(6:15) Bracia moi zawiedli jak wody potoku, jak łożyska potoków znikają;

(6:16) od lodu są one zmącone, śnieg się nad nimi rozpuścił.

(6:17) W czasie letniego upału wysychają, od gorąca znikają ze swych łożysk.

(6:18) Ze swych dróg karawany zbaczają, w pustyni zagłębią się, zginą:

(6:19) podróżni z Temy wzrok natężają, mają w nich nadzieję wędrowcy sabejscy.

(6:20) Wstyd im, że mieli już pewność, doszli do nich i są zmieszani.

(6:21) Tym wy jesteście dla mnie, przeraża was moje nieszczęście.

(6:22) Czyż mówiłem: Dajcie mi coś, wykupcie mnie swoim bogactwem?

(6:23) Uwolnijcie z ręki ciemięzcy, wykupcie mnie od okrutników?

(6:24) Wskazania dajcie - zamilknę, a w czym zbłądziłem, pouczcie.

(6:25) Ile mocy w słowach szczerych! A cóż poprawią wasze sądy?

(6:26) Czyż chcecie ganić same słowa - mowy zrozpaczonego na wiatr [rzucane]?

(6:27) A wy sierotę gubicie, [los] byście rzucali i swoim kupczyli przyjacielem!

(6:28) A teraz popatrzcie na mnie: a wobec was nie skłamię.

(6:29) Nawróćcie się, niech zło zaniknie, nawróćcie się: jeszcze [trwa] moja prawość.

(6:30) Czyż język mój jest występny? Czy podniebienie grzechu nie rozezna?

(7:1) Czyż nie do bojowania podobny byt człowieka? Dni jego czyż nie są dniami najemnika?

(7:2) Jak sługa wzdycha on do cienia, i jak najemnik czeka na zapłatę.

(7:3) Tak moim działem miesiące nicości i wyznaczono mi noce udręki.

(7:4) Położę się, mówiąc do siebie: Kiedyż zaświta i wstanę? Przedłuża się wieczór, a niepokój mnie syci do świtu.

(7:5) Ciało moje okryte robactwem, strupami, skóra mi pęka i ropieje.

(7:6) Dni moje lecą jak tkackie czółenko, i kończą się, bo braknie nici.

(7:7) Wspomnij, że dni me jak powiew. Ponownie oko me szczęścia nie zazna.

(7:8) Nikt już mnie powtórnie nie ujrzy: spojrzysz, a już mnie nie będzie.

(7:9) Jak obłok znika i odchodzi, tak schodzący do Szeolu nie wraca do góry,

(7:10) by zamieszkać znów w swoim domu: już nie zobaczy go jego miejsce.

(7:11) Ja ust ujarzmić nie mogę, w udręce ducha chcę mówić, lamentować w goryczy mej duszy.

(7:12) Czy jestem morzem lub smokiem głębiny, że straże nade mną postawiłeś?

(7:13) Gdy myślę: Pocieszy mnie moje łoże, posłanie uciszy mą skargę,

(7:14) to Ty mnie snami przestraszasz, przerażasz mnie widziadłami.

(7:15) Moja dusza wybrałaby uduszenie, raczej śmierć niż te udręki.

(7:16) Zginę. Nie będę żył wiecznie. Zostaw mnie - dni moje to tchnienie.

(7:17) A kim jest człowiek, abyś go cenił i zwracał ku niemu swe serce?

(7:18) Czemu go badasz co ranka, na co doświadczasz co chwilę?

(7:19) Czy wzrok swój kiedyś odwrócisz? Pozwól mi choćby ślinę przełknąć.

(7:20) Zgrzeszyłem. Cóż mógłbym uczynić Tobie, Stróżu człowieka? Dlaczego na cel mnie wziąłeś? Mam być dla Ciebie ciężarem?

(7:21) Czemu mojego grzechu nie zgładzisz, nie zmażesz mej nieprawości? Bo teraz położę się w prochu, nie będzie mnie, choćbyś mnie szukał.

## Pierwsza mowa Bildada (8) Potęga Boża w służbie sprawiedliwości

(8:1) Wówczas zabrał głos Bildad z Szuach i rzekł:

(8:2) Jak długo chcesz mówić w ten sposób? Twe słowa gwałtowne jak wicher.

(8:3) Czyż Bóg nagina prawo, Wszechmocny zmienia sprawiedliwość?

(8:4) A jeśli twe dzieci zgrzeszyły, i wydał On je w moc ich grzechu?

(8:5) Jeśli do Boga się zwrócisz, i błagać będziesz Wszechmocnego,

(8:6) jeśli jesteś czysty, niewinny, to On zaraz czuwać będzie nad tobą, uczciwy twój dom odbuduje.

(8:7) I choć był skromny u ciebie początek, to koniec będzie wspaniały.

(8:8) Pytaj dawnych pokoleń, zważ na doświadczenie ich przodków.

(8:9) My, wczorajsi, znamy niewiele, bo dni nasze jak cienie na ziemi.

(8:10) Czyż oni cię nie pouczą, mówiąc do ciebie, a słowa ich czyż z serc ich nie wypłyną?

(8:11) Czyż rośnie papirus bez błota, czy się krzewi sitowie bez wody?

(8:12) Jeszcze świeże, niezdatne do ścięcia, wcześniej niż zieleń usycha.

(8:13) Takie są drogi niepomnych na Boga, a niegodnego nadzieja przepadnie.

(8:14) Ostoja takiego - to babie lato, a jego ufność jak nić pajęczyny.

(8:15) Kto się na niej oprze, ten nie ustoi, chwyci się jej, a nie ma oparcia.

(8:16) On wprawdzie w słońcu soczysty, jego gałąź wyrasta nad ogród,

(8:17) korzenie ma splecione, pośród kamieni on żyje.

(8:18) Gdy utniesz go z jego podłoża, ono zaprzeczy: Nie widziałem ciebie.

(8:19) Oto jest radość z jego drogi. A z pyłu inni wyrosną.

(8:20) Oto Bóg nie odrzuci prawego, ani nie wzmocni ręki złoczyńcy.

(8:21) Jeszcze napełni śmiechem twe usta, a twoje wargi okrzykiem wesela.

(8:22) Wrogowie okryją się wstydem, przepadną namioty występnych.

## Odpowiedź Hioba Bildadowi 9, 10 *Bóg panem absolutnym*

(9:1) Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł:

(9:2) Istotnie. Ja wiem, że tak jest. Jak człowiek może być przed Bogiem prawy?

(9:3) Gdyby się ktoś z Nim prawował, nie odpowie raz jeden na tysiąc.

(9:4) Umysłem mądry, a potężny mocą. Któż Mu się sprzeciwi, a ocaleje?

(9:5) Przesunie On góry, choć one nie wiedzą, kto je wywraca w swym gniewie.

(9:6) On ziemię porusza w posadach, tak iż się trzęsą jej filary.

(9:7) Słońcu daje rozkaz, a ono nie wschodzi, na gwiazdy pieczęć nakłada.

(9:8) On sam rozciąga niebiosa, kroczy po morskich głębinach;

(9:9) On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady i Strefy Południa.

(9:10) On czyni cuda niezbadane, nikt nie zliczy Jego dziwów.

(9:11) Oto przechodzi, ale Go nie widzę, mija, ale Go nie dostrzegam.

(9:12) Porywa - któż Mu zabroni? Kto Mu powie: Co czynisz?

(9:13) Bóg gniewu swego nie cofa, ugięli się przed Nim pomocnicy Rahaba.

(9:14) Jakże ja zdołam z Nim mówić? [Jakich] dobiorę słów wobec Niego?

(9:15) Choć słuszność mam, nie odpowiem, a przecież błagać będę o litość.

(9:16) Jeśli zawołam, czy mi odpowie? Nie mam pewności, czy głos mój słyszy.

(9:17) On, który w burzy na mnie naciera, bez przyczyny mnoży moje rany.

(9:18) Nawet odetchnąć mi nie da, tak mnie napełni goryczą.

(9:19) O siłę chodzi? To mocarz. O sąd? To kto mnie pozwie?

(9:20) Choć jestem prawy, usta mnie potępią, chociaż bez skazy - winnym mnie uznają.

(9:21) Czy jestem bez skazy? Nie znam sam siebie, odrzucam swe życie.

(9:22) Na jedno wychodzi, więc rzekłem: Prawego z występnym On zniszczy.

(9:23) Gdy nagła plaga zabija, z klęski niewinnych On szydzi.

(9:24) Ziemia wydana w ręce grzesznika, jej sędziom zakrywa On oblicza. Jeśli nie On - to kto właściwie?

(9:25) Szybsze me dni niźli biegacz, uciekają, nie zaznawszy szczęścia,

(9:26) mkną jak łodzie z sitowia, jak orzeł, co spada na żer.

(9:27) Gdy powiem: Zapomnę o męce, odmienię, rozjaśnię oblicze

(9:28) drżę na myśl o cierpieniu, wiem, że od winy mnie nie uwolnisz.

(9:29) Jeśli jestem grzesznikiem, po cóż na próżno się trudzę?

(9:30) Choćbym się w śniegu wykąpał, a ługiem umył swe ręce,

(9:31) umieścisz mnie tam, na dole. Brzydzić się będą mną szaty.

(9:32) Bo On nie człowiek, by Mu odpowiedzieć: Razem się udajmy do sądu!

(9:33) Czy jest między nami rozjemca, co rękę położy na obu?

(9:34) Niech zdejmie ze mnie swą rózgę i strachem mnie nie napełnia,

(9:35) bym mówić zdołał bez lęku. Skoro tak nie jest, zostaję sam z sobą.

(10:1) Moja dusza wstręt czuje do życia: lamentowi nad sobą dam upust, odezwę się w goryczy mej duszy.

(10:2) Nie potępiaj mnie, powiem do Boga. Ujawnij mi, o co spór ze mną wiedziesz.

(10:3) Przyjemnie Ci mnie uciskać, odrzucać dzieło swoich rąk i sprzyjać radzie występnych?

(10:4) Czy oczy Twoje cielesne lub patrzysz na sposób ludzki?

(10:5) Czy dni Twoje są jak dni człowieka, jak wiek mężczyzny Twe lata,

(10:6) że szukasz u mnie przestępstwa i grzechu mego dochodzisz?

(10:7) Choć wiesz, że winowajcą nie jestem, nikt mnie z Twej ręki nie wyrwie.

(10:8) Twe ręce mnie ukształtowały i uczyniły razem dokoła, a chcesz mnie zniszczyć?

(10:9) Wspomnij, że ulepiłeś mnie z gliny: i w proch mnie znowu obracasz?

(10:10) Czy mnie nie zlałeś jak mleko, i jak serowi zsiąść się dałeś?

(10:11) Odziałeś mnie skórą i ciałem. Utkałeś mnie z kości i ścięgien,

(10:12) życiem i łaską mnie obdarzyłeś, Twa troska strzegła mego tchnienia.

(10:13) Choć to ukrywasz w swym sercu, wiem, że to zamierzałeś.

(10:14) Tyś mnie pilnował, czy zgrzeszę, i od winy mnie nie chcesz uwolnić.

(10:15) Biada mi, gdybym zgrzeszył! Choć sprawiedliwy, nie podniosę głowy, syty pogardy, niedolą pojony.

(10:16) Pysznego mnie złowisz jak lew, na nowo na mnie swą wszechmoc okażesz,

(10:17) postawisz mi świeże dowody, gniew swój umocnisz powtórnie, sprowadzisz nowe zastępy.

(10:18) Czemu wywiodłeś mnie z łona? Bodajbym zginął i nikt mnie nie widział,

(10:19) jak ktoś, co nigdy nie istniał, od łona złożony do grobu.

(10:20) Czyż wiele dni moich? Zaprzestań! Odsuń się ode mnie, niech trochę rozjaśnię oblicze,

(10:21) nim pójdę, by nigdy nie wrócić, do kraju mroków i cienia śmierci,

(10:22) do kraju ciemnego jak noc, do cienia śmierci i do bezładu, gdzie świeci ciemna noc.

## Pierwsza mowa Sofara 11 *Nawróć się!*

(11:1) Wówczas zabrał głos Sofar z Naamy i rzekł:

*Sofar sam jest gadułą (nie wytrzymał) a zarzuca Hiobowi gadulstwo.*

(11:2) Czyż nie dostanie odprawy gaduła, a wymowny człowiek ma słuszność?

(11:3) Czy mężowie zamilkną, słysząc brednie, na to, że szydzisz, nie ma być nagany?

(11:4) Rzekłeś: Nauka moja czysta, niewinny jestem w Twych oczach.

(11:5) Lecz gdyby Bóg przemówił i usta do ciebie otworzył,

(11:6) ujawnił ci tajniki mądrości, bo trudne nad wyraz są do pojęcia, poznałbyś, że Bóg zapomniał część twojej winy.

(11:7) Czy dosięgniesz głębin Boga, dotrzesz do granic doskonałości Wszechmogącego?

(11:8) Wyższe nad niebo. Co zrobisz? Głębsze niż Szeol. Czy zbadasz?

(11:9) Powierzchnią dłuższe od ziemi i szersze nawet od morza.

(11:10) Kiedy przechodzi, nakłada więzy, woła na sąd, kto Go powstrzyma?

(11:11) Bo sam zna ludzi podstępnych, widzi zło, nie skupiając uwagi.

(11:12) Człowiek nierozumny nabywa rozumu, a źrebię onagra przeradza się w człowieka.

(11:13) A ty, jeśli skłonisz swe serce, i rękę do Niego uniesiesz,

(11:14) jeśli zło na twych rękach - odsuń je, nie dopuść w namiocie twym grzechu,

(11:15) wtedy czoło podniesiesz bez skazy, staniesz się mocny, nie będziesz się lękał.

(11:16) Cierpienie twe pójdzie w niepamięć, jak deszcz miniony je wspomnisz.

(11:17) Życie wzejdzie jak blask południa, mrok się przemieni w poranek.

(11:18) Pełen nadziei, ufności, odpoczniesz bezpiecznie strzeżony.

(11:19) Nikt nie zakłóci spokoju, a wielu ci będzie schlebiało.

(11:20) Lecz oczy występnych osłabną, nie znajdą dla siebie schronienia, ufność ich - to wyzionąć ducha.

## Odpowiedź Hioba Sofarowi 12

(12:1) Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł:

(12:2) Prawda, że wy - to naród,   
a z wami już mądrość zaginie.

(12:3) I ja mam rozsądek jak wy,   
nie ustępuję wam w niczym.   
Komu te rzeczy nie znane?  
(12:4) Bliźni się ze mnie śmieje,   
gdy proszę, by Bóg się odezwał,   
żem czysty i prawy, się śmieje.

(12:5) Wzgarda dla ginących - myśli bezpieczny -   
popchnąć tego, komu nogi się chwieją.

(12:6) Spokojne namioty złoczyńców,   
kto gniewa Boga, jest dufny;   
kto chce za rękę Boga prowadzić.  
(12:7) Zapytaj zwierząt, a wskażą ci,   
i ptaki podniebne pouczą.  
(12:8) Zapytaj ziemi, pouczy cię   
i opowiedzą ci ryby w morzu.

(12:9) Z nich wszystkich któreż by nie wiedziało,   
że ręka Pana to uczyniła.

(12:10) W Jego ręku tchnienie wszystkiego, co żyje,   
i duch każdego ciała ludzkiego.

🡪 duch, dusza i ciało !!! T3 *Hiob 12:7-10*

(12:11) Czyż to nie ucho ocenia mowę,   
a podniebienie pokarm kosztuje?

(12:12) U starców tylko byłaby mądrość,   
a rozum u wiekiem podeszłych?

(12:13) U Niego jest mądrość i potęga,   
On ma radę i rozum.

(12:14) Gdy On coś zburzy, nikt nie odbuduje,   
gdy zamknie, nikt nie otworzy.

(12:15) Gdy wody wstrzyma - jest susza;   
zwolni je - ziemię spustoszą.

(12:16) U Niego zwycięstwo i siła,   
oszukany i oszust są w Jego ręku.

(12:17) Doradcom każe iść boso,   
a sędziów wyzuje z rozsądku.  
(12:18) Królów pozbawi władzy   
i sznurem skrępuje ich biodra.  
(12:19) Kapłanom każe iść boso,   
powali największych mocarzy.  
(12:20) Głos uzdolnionym odbierze,   
rozsądku pozbawi i starców,  
(12:21) pogardą okryje szlachetnych   
i pas odepnie mocarzom.  
(12:22) Głębinom wydrze tajniki,   
oświetli odwieczne ciemności,  
(12:23) narody pomnoży i wygubi,   
rozszerza narody i je prowadzi.  
(12:24) Rządcom ziem odbierze rozsądek,   
po bezdrożach pozwoli im błądzić;  
(12:25) macają w ciemności bez światła,   
chwieją się jak pijani.

## Hiob – c.d. ->  13, 14

*Podsumowuje, do wszystkich trzech – woli gadać z Bogiem*

(13:1) To wszystko me oko widziało,   
słyszało, pojęło me ucho.

(13:2) Co wiecie i ja wiem także.   
Nie ustępuję wam w niczym.

(13:3) Lecz ja chcę mówić z Wszechmocnym, bronić się będę u Boga.

(13:4) Bo wy zamyślacie oszustwa, wy wszyscy marni lekarze.

(13:5) Gdybyście chcieli zamilknąć, byłby to znak roztropności.

(13:6) Słuchajcie mego sprzeciwu, na odpowiedź mych warg zważajcie.

Kim jesteście przed Bogiem?

(13:7) Czy to dla Boga fałsz mówicie, dla Niego mówicie kłamstwo?

(13:8) Czy Jego stronę trzymacie? Czy rzecznikami jesteście Bożymi?

(13:9) Czy dobrze by było, gdyby was doświadczył? Czy można z Niego szydzić jak z człowieka?

(13:10) Przywoła was do rozsądku, jeśli w ukryciu stronniczo mówicie.

(13:11) Czy Majestat nie budzi lęku? Czy nie przejmuje was grozą?

(13:12) Zdaniami z popiołu napominacie,   
a wasza obrona jest z gliny.

(13:13) Milczcie, niech ja teraz powiem, cokolwiek może przyjść na mnie.

(13:14) Unoszę w zębach me ciało,   
moje życie kładę na dłoni.

(13:15) Choćby mnie zabił, Jemu ufam,   
a drogi moje przed Nim obronię.

(13:16) To właśnie będzie dla mnie wybawieniem,   
bo nieprawy do Niego nie dojdzie.  
(13:17) Słuchajcie pilnie mej mowy,   
na moje wyjaśnienia uszu nadstawcie!  
(13:18) Mam gotową obronę przed sądem,   
świadom, że jestem niewinny.  
(13:19) Kto chce się ze mną prawować?   
Wtedy umilknę i umrę.

*Koniec zwracania się do kumpli*

## Hiob do Boga – mocne 13:20-14:22

(13:20) Uczyń mi tylko dwie rzeczy, a przed obliczem Twym kryć się nie będę.

(13:21) Odejmij ode mnie Twą rękę i spraw, bym nie bał się Ciebie.

(13:22) Potem zawezwij, a ja odpowiem lub ja przemówię, a Ty mi odpowiesz.

(13:23) Ile mam przewin i grzechów? Ujawnij występki i winy!

(13:24) Czemu chowasz swoje oblicze? Czemu mnie poczytujesz za wroga?

(13:25) Chcesz płoszyć liść gnany wiatrem, prześladować słomę [już] wyschłą?

(13:26) Gorzkie wyroki na mnie wypisujesz i obwiniasz mnie o grzechy młodości.

(13:27) Nogi zakułeś mi w dyby, dokładnie drogi me śledzisz, ślady stóp moich badasz.

(13:28) Jak próchno się on rozpadnie, niczym ubranie zjedzone przez mole.

(14:1) Człowiek zrodzony z niewiasty dni ma krótkie i niespokojne,

(14:2) wyrasta i więdnie jak kwiat, przemija jak cień, co nie trwa,

(14:3) a na takiego masz oko otwarte; mnie stawiasz przed swoim sądem.

(14:4) Któż czystym uczyni skalane? Nikt zgoła.

(14:5) Skoro dni jego są wyznaczone,   
liczba miesięcy u Ciebie,   
kres wyznaczyłeś im nieprzekraczalny,

(14:6) odwróć od niego wzrok   
- niech odpocznie,   
niech cieszy się dniem najemnika!

(14:7) Drzewo ma jeszcze nadzieję,   
bo ścięte na nowo wyrasta,   
świeżych pędów nie braknie.  
(14:8) Choć bowiem korzeń zestarzeje się w ziemi,   
a pień jego w piasku zbutwieje,  
(14:9) gdy wodę poczuje, odrasta,   
wypuszcza gałęzie jak młoda roślina.

(14:10) A człowiek umiera,   
przepada.   
Ze świata schodzi człowiek, i gdzie jest?

(14:11) Wody z morza znikną   
i rzeki wprzód wyschną doszczętnie -  
(14:12) a człowiek umarły nie wstanie,   
nie zbudzą się [zmarli], póki trwa niebo,   
ze snu swego się nie ocucą.

(14:13) O gdybyś w Szeolu mnie schował,   
ukrył, aż gniew Twój przeminie,   
czas mi wyznaczył, kiedy mnie wspomnisz!

(14:14) Ale czy zmarły ożyje?   
Czekałbym przez wszystkie dni mojej służby,   
aż moja zmiana nadejdzie.  
(14:15) Ty byś zawezwał, ja bym Ci odpowiadał,   
zapragnąłbyś dzieła rąk swoich.  
(14:16) Gdy teraz kroki moje liczysz,   
wtedy byś grzech mój puścił w niepamięć,  
(14:17) pod pieczęcią byś winę moją trzymał,   
a moje zło byś wybielił.  
(14:18) Góra rozpadnie się w gruzy   
i skała zmieni swe miejsce,  
(14:19) woda zniszczy kamienie,   
fala podmyje glebę;   
i Ty nadzieję niweczysz w człowieku.  
(14:20) Miażdżysz na zawsze i on odchodzi,   
pozbawiasz kształtu, odsyłasz.  
(14:21) Czy we czci jego synowie? - On nie wie.   
Czy też wzgardzeni? - Już o tym nie myśli.  
(14:22) Zadręcza go własne ciało, odczuwa ból swojej duszy.

## Druga mowa Elifaza 15:1 Hiob sam siebie oskarża

(15:1) Wówczas głos zabrał Elifaz i rzekł:

(15:2) Czy wiatrem jest wiedza mędrca?   
A wiatr wschodni pierś mu wypełnia?  
(15:3) Czy nieużyteczną broni się mową,   
słowami, co są bez pożytku?  
(15:4) Ty nawet niszczysz pobożność,   
usuwasz modlitwę do Boga.  
(15:5) Twoja nieprawość poucza twe usta,   
używasz języka przebiegłych.

(15:6) Nie ja - twoje usta cię potępiają.   
Twoje wargi świadkami są przeciw tobie.  
(15:7) Czyś pierwszym człowiekiem na ziemi,   
narodziłeś się wcześniej niż góry.  
(15:8) Czyś się naradzie Bożej przysłuchiwał,   
i mądrość sobie zagarnąłeś?  
(15:9) Co wiesz, czego my nie wiemy,   
i rozumiesz nie znane nam rzeczy?  
(15:10) I u nas siwy starzec się znajdzie,   
starszy od ojca twojego.

(15:11) Czy nieważne dla ciebie Boże pociechy   
i łagodne z tobą rozmowy?

(15:12) Czemu masz serce wzburzone,   
oczami swymi tak mrugasz,  
(15:13) gdy duch twój się na Boga porywa i słowa z ust swoich miotasz?

(15:14) Czym jest człowiek, by za czystego uchodził,   
lub syn niewiasty - za sprawiedliwego?  
(15:15) Gdy On nie ufa swym świętym, (to jest wypowiedź Szatana z rozd. 4)  
niebiosa nie dość dlań czyste?

(15:16) Tym bardziej ten wstrętny, zepsuty człowiek, co pije nieprawość jak wodę.

(15:17) Wyjaśnię, ty mnie posłuchaj, a to wypowiem, co widziałem,

(15:18) i to, co mędrcy opowiedzieli, a czego z wiedzy przodków nie ukryli.

(15:19) Im samym ziemię oddano, bo obcych wśród nich nie było.

(15:20) Nieprawy jest zawsze w strachu,   
policzone są lata tyrana,  
(15:21) głos wrogów brzmi w jego uszach,   
wśród szczęścia napada na niego niszczyciel.  
(15:22) Nie wierzy, iż ujdzie mrokom,   
los mu pod miecz wyznaczono,  
(15:23) błąka się, gdzie [znaleźć] chleba,   
wie, że czarny go czeka dzień.  
(15:24) Przerażają go ucisk i groza,   
nacierają na niego,   
jak król gotowy do boju.

(15:25) Bo rękę podniósł na Boga, do walki wyzwał Wszechmocnego,

(15:26) biegł z wyciągniętą szyją pod grubych tarcz osłoną.

(15:27) Twarz swoją ukrył w tłuszczu, a lędźwie mu utyły;

(15:28) zamieszka w miastach zburzonych, w domach, gdzie ludzi już nie ma, którym pisana ruina.

(15:29) Nie wzbogaci się, jego mienie nie przetrwa. Ani się nie rozciągną po ziemi dobra takich ludzi.

(15:30) Nie zdoła uniknąć ciemności, słońce spali mu zieleń, z oddechem i mowę utraci.

(15:31) Niech marności nie ufa, łudząc się, bo marność będzie jego zapłatą.

(15:32) Latorośl uwiędnie przed czasem, gałązki się nie zazielenią.

(15:33) Jak winorośl zrzuci swe niedojrzałe grona, jak oliwka utraci swe liście.

(15:34) Potomstwo niewiernym się nie rodzi, ogień strawi namiot przekupstwa.

(15:35) Kto krzywdę pocznie, ten zrodzi nieszczęście, gdyż wnętrze gotuje mu zawód.

## Odpowiedź Hioba na mowę Elizafa 16:1, 17 Sprawiedliwość Boża a ludzka nieprawość

(16:1) Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł:

(16:2) Podobne rzeczy często słyszałem:   
pocieszycielami wszyscy jesteście przykrymi.

(16:3) Czy koniec już pustym dźwiękom?   
Co skłania cię do mówienia?  
(16:4) I ja bym przemawiał podobnie, gdybyśmy role zmienili.   
Mowy bym do was układał, kiwałbym głową nad wami.  
(16:5) Pocieszałbym was ustami,   
nie skąpiłbym słów współczucia.  
(16:6) Lecz cierpień nie stłumię słowami.   
Czy odejdą ode mnie, gdy zmilknę?

(16:7) Ale teraz [Bóg] mnie obezwładnił.   
Zniszczyłeś całe moje otoczenie.  
(16:8) Ścisnąłeś mnie,   
mój świadek mi wrogiem,   
oskarża mnie moja słabość.

(16:9) Sroży się w gniewie   
i ściga, zgrzytając na mnie zębami.   
Wróg zmierzył mnie wzrokiem.  
(16:10) Usta swe na mnie rozwarli,   
po twarzy mnie bili wśród obelg,   
społem się przeciw mnie złączyli.  
(16:11) Bóg mnie zaprzedał niegodziwemu,   
oddał mnie w ręce zbrodniarzy.  
(16:12) Byłem spokojny, a On mną potrząsnął,   
chwycił za grzbiet i roztrzaskał,   
obrał mnie sobie za cel.  
(16:13) Łucznikami mnie zewsząd otoczył,   
nerki mi przeszył,   
a nie ma litości,   
żółć moją wylał na ziemię.  
(16:14) Wyłom czynił po wyłomie,   
jak wojownik natarł na mnie.  
(16:15) Uszyłem wór na swą skórę,   
w prochu zanurzyłem czoło.  
(16:16) Oblicze czerwone od płaczu, w oczach już widzę pomrokę,  
(16:17) choć rąk nie zmazałem występkiem   
i modlitwa moja jest czysta.

(16:18) Ziemio, nie zakryj mej krwi,   
by krzyk ukojenia nie zaznał.

(16:19) Teraz mój Świadek jest w niebie,   
mój Poręczyciel jest na wysokości.

(16:20) [Gdy] gardzą mną przyjaciele,   
zwracam się z płaczem do Boga,

(16:21) by rozsądził spór człowieka z Bogiem,   
jakby człowieka z człowiekiem.

(16:22) Upłyną obliczone lata,   
nim pójdę drogą, skąd nie ma powrotu.

(17:1) Złamany mój duch,   
ulatują me dni,   
zostaje mi cmentarz.  
(17:2) Czyż nie naśmiewcy są ze mną?   
Od szyderstw mam noce bezsenne.

(17:3) Ty sam racz zastaw przechować,   
bo któż chce za mnie poręczyć?

(17:4) Zamknąłeś ich umysł przed rozsądkiem,   
nie dopuścisz do ich triumfu.

(17:5) "Zwołano bliskich do podziału,   
a słabną oczy własnych dzieci".

(17:6) Wydano mnie ludziom na pośmiewisko,   
jestem w ich oczach wyrzutkiem.

(17:7) Moje oko przyćmione od bólu,   
członki me wyschły jak cień.

(17:8) Ludzie prawi są tym przerażeni,   
uczciwy na złego się gniewa.

(17:9) Sprawiedliwy trwa mocno przy swojej drodze,   
kto ręce ma czyste, moc zwiększa.

(17:10) Wy wszyscy, nawróćcie się, przyjdźcie!   
Mędrca wśród was nie znajduję.

(17:11) Minęły dni moje, rwą się moje plany   
i serca mego pragnienia.  
(17:12) Noc chcą zamienić w dzień:   
Światło jest bliżej niż ciemność.

(17:13) Mam ufać? Szeol mym domem,   
w ciemności rozścielę swe łoże.  
(17:14) Grobowi powiem: Tyś moim ojcem,   
moja matko i siostro - robactwu.  
(17:15) Właściwie, po cóż nadzieja,   
kto dojrzy nadziei mej przedmiot?

(17:16) Czy zejdzie do wrót Szeolu?   
Czy razem do ziemi pójdziemy?

## Druga mowa Bildada 18:1 Gniew nic tu nie pomoże

(18:1) Wówczas zabrał głos Bildad z Szu ach i rzekł:

(18:2) Dokądże tego łowienia słowami?   
Pomyślcie, potem zaś mówmy!

(18:3) Czyśmy podobni do zwierząt,   
i jesteśmy nieczyści w twych oczach?

(18:4) Ten człowiek gniewem rozdarty.   
Czyż przez ciebie wyludni się ziemia   
lub skała miejsce swe zmieni?

(18:5) Tak światło grzesznika zagaśnie,   
a jego płomień nie błyśnie,  
(18:6) światło się ściemni w namiocie,   
a lampa nad nim przygaśnie.

(18:7) Męski krok jego niepewny,   
zamiar gotuje upadek,

(18:8) bo nogi zawiodą go w sieć, porusza się, lecz między sidłami.

(18:9) Pętlica pochwyciła mu piętę, pułapka zamknęła się nad nim.

(18:10) Zasadzka przy ziemi ukryta, potrzask nań czeka na drodze.

(18:11) Zewsząd przerażają go strachy, kroczą ciągle w ślad za nim.

(18:12) Głodna się stanie jego zamożność, niedola gotowa go zwalić.

(18:13) Pożre mu członki ciała, pożre mu członki pierworodna śmierci.

(18:14) Został wyrwany z bezpiecznego namiotu, zmusisz go, by poszedł do Króla Strachów.

(18:15) Zamieszkasz w jego namiocie, bo go nie będzie, w jego siedzibie sypie się siarkę.

(18:16) Korzenie u dołu niszczeją, a od góry więdną jego gałęzie.

(18:17) Ginie o nim wspomnienie z ziemi, zanika imię jego na rynku.

(18:18) Ze światła rzucą go w ciemność, wypędzą go z kręgu ziemskiego,

(18:19) ani mu syn, ani wnuk w jego narodzie, ani potomek zostanie w miejscu pobytu.

(18:20) Jego dniem lud Zachodu zdumiony, grozą przejęty lud Wschodu:

(18:21) Więc takie mieszkanie grzesznika: tu miejsce tego, kto Boga znać nie chce?

## Druga odpowiedź Hioba Bildadowi 19 *Triumf wiary człowieka opuszczonego*

(19:1) Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł:

(19:2) Dokąd mnie dręczyć będziecie i gnębić waszymi słowami?

(19:3) Dziesiąty raz mnie znieważacie.

Nie wstyd wam nade mną się pastwić?

(19:4) Gdybym naprawdę zbłądził,   
we mnie by tkwiła nieprawość.

(19:5) Jeśli naprawdę chcecie triumfować,   
próbujcie mi dowieść ohydy.

(19:6) Wiedzcie, że Bóg mnie pognębił i w swoje sieci dokoła mnie ujął.

(19:7) Gdy krzyknę: Gwałt - nie ma echa, wezwę ratunku - nie ma rozstrzygnięcia.

(19:8) Drogę mi zamknął - nie przejdę; na ścieżkach ciemności roztoczył.

(19:9) Pozbawił mnie całkiem godności, koronę zerwał mi z głowy,

(19:10) wszystko mi zburzył. Odchodzę. Nadzieję mi podciął jak drzewo.

(19:11) Zapłonął na mnie gniewem, za wroga mnie swego poczytał.

(19:12) Hufce Jego razem przychodzą wszystkie, przetarły swą drogę do mnie i obległy mój namiot.

(19:13) Bracia ode mnie uciekli, znajomi stronią ode mnie,

(19:14) najbliżsi zawiedli i domownicy, zapomnieli o mnie goście mego domu.

(19:15) Moje służące mają mnie za obcego, jak cudzoziemiec jestem w ich oczach.

(19:16) Na sługę wołałem, a nie odpowiada, me usta musiały go prosić,

(19:17) żonie mój oddech niemiły, i cuchnę synom mego wnętrza,

(19:18) gardzą mną nawet podrostki, szydzą, gdy staram się podnieść.

(19:19) Odrazę wzbudzam u bliskich, nastają na mnie kochani.

(19:20) Do skóry, do ciała przyrosły mi kości, ocaliłem [tylko] ciało moich dziąseł.

(19:21) Zlitujcie się, przyjaciele moi, zlitujcie, bo ręka Boga mnie dotknęła.

(19:22) Czemu, jak Bóg, mnie ścigacie? Nie syci was wygląd ciała?

(19:23) Oby me słowa zostały spisane, oby w księdze utrwalone!

(19:24) Żelaznym rylcem i ołowiem na skale wyryte na wieki!

(19:25) Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje i jako ostatni stanie na ziemi.

(19:26) Potem me szczątki skórą przyodzieje, i ciałem swym Boga zobaczę.

(19:27) To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny; moje nerki już mdleją z tęsknoty.

(19:28) Powiecie: Po cóż mamy go ścigać i w nim znajdować sedno sprawy?

(19:29) Wy sami drżyjcie przed mieczem, bo miecz to oburzenie na grzechy. Wiedzcie, że sądy istnieją.

## Sofara 20 Sprawiedliwość nie zna wyjątków

(20:1) Wówczas zabrał głos Sofar z Naamy i rzekł:

(20:2) Do tego każą powrócić mi myśli, wywołane wewnętrznym wzburzeniem.

(20:3) Słucham nauki dla mnie obraźliwej, i duch mój mądry każe odpowiedzieć.

(20:4) Czyż nie wiesz? Od dawien dawna, odkąd jest człowiek na ziemi,

(20:5) radość występnych jest krótka, szczęście niewiernego trwa chwilkę,

(20:6) choć w pysze chce sięgać po niebo i głową dotykać obłoków.

(20:7) Jak gnój po nim zginie na zawsze, a ci, co go widzieli, mówią: A gdzież on?

(20:8) Jak sen przeminął, nie można go znaleźć jak nocne marzenie - wypłoszony.

(20:9) Choć goni go oko, nie sięgnie, jego miejsce nie ujrzy go więcej.

(20:10) Synowie jego będą błagać biednych, jego ręce zwrócą jego mienie.

(20:11) Jego kości tak pełne były krzepy: wraz z nim ją kładą do prochu.

(20:12) Jego usta w złu smakowały, ukrywał je pod językiem,

(20:13) oszczędzał je i nie wypuszczał, trzymał na środku podniebienia.

(20:14) Pokarm ten zmienił się w trzewiach, we wnętrzu, w gorycz wężową.

(20:15) Bogactwa połknął i zwraca: Bóg wyrzuca je z niego.

(20:16) Jad wężowy on wsysał, zabije go język żmijowy.

(20:17) Nie spojrzy na wody płynące, na rzeki, co płyną miodem i śmietaną.

(20:18) Zwrócił swój zysk nie połknięty. Wymiana dóbr go nie cieszy.

(20:19) Ubogich miażdżył i pozostawiał, zagrabił dom, choć go nie budował,

(20:20) nie zaznał spokoju w swym wnętrzu, nie uratował się swoim skarbem.

(20:21) Nic nie uszło jego chciwości, stąd jego dobra nietrwałe.

(20:22) Poczuje głód mimo obfitości, owładnie nim siła nieszczęścia.

(20:23) Gdy będzie czym wnętrze napełnić, [Bóg] ześle na niego żar swego gniewu, wyleje nań fale swej zapalczywości.

(20:24) Uciekł przed bronią żelazną, przebije go łuk brązowy.

(20:25) Wyciągnął strzałę, wyszła mu z grzbietu, błysk ostrza - z jego żółci. Owładnie nim przerażenie.

(20:26) Cały mrok jak skarb zachowany dla niego, nie wzniecony ogień go strawi, pochłonie ocalałego w namiocie.

(20:27) Jego winę ujawnią niebiosa, przeciw niemu ziemia powstanie.

(20:28) Dom jego powódź uniesie, rzeki, co płyną w dniu Jego gniewu.

(20:29) To los odstępcy od Boga, dziedzictwo przez Boga przyznane.

## Odpowiedź Hioba do Sofara 21 Fakty przeczą zasadzie odpłaty doczesnej

(21:1) Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł:

(21:2) Słuchajcie uważnie mej mowy, i to niech będzie od was pociechą!

(21:3) Znieście i to, że przemówię, po moim słowie wolno wam będzie szydzić.

(21:4) Czyż ja zanoszę skargę na człowieka? Czemu więc duch mój nie miałby się burzyć?

(21:5) Zwróćcie się ku mnie, a osłupiejecie i położycie rękę na usta.

(21:6) Gdy to wspominam, jestem przerażony i drżę na całym ciele.

(21:7) Czemuż to żyją grzesznicy? Wiekowi są i rosną w siłę.

(21:8) Wraz z nimi trwałe ich potomstwo: przed ich oczyma są ich latorośle.

(21:9) Ich domy są bezpieczne, bez strachu, gdyż Boża rózga ich nie dosięga.

(21:10) Ich buhaj zapładnia i nie zawodzi, ich krowa się cieli, nie roni.

(21:11) Swych chłopców puszczają jak owce: niech dziatki tańczą radośnie,

(21:12) śpiewają przy bębnie i cytrze, cieszą się przy dźwięku piszczałki.

(21:13) Pędzą swe dni w dobrobycie, w spokoju zstępują do Szeolu.

(21:14) Oddal się od nas - mówili do Boga - nie chcemy znać Twoich dróg.

(21:15) Czym jest Wszechmocny, byśmy Mu służyli? Co da nam modlitwa do Niego?

(21:16) Czyż nie ma szczęścia w ich rękach? Ode mnie daleko jest myśl bezbożnych.

(21:17) Czy często gaśnie lampa niewiernych, czy na nich klęska spada? A gniew Jego los im wyznacza?

(21:18) Czyż są podobni do słomy na wietrze lub do plew pędzonych przez wicher?

(21:19) "Bóg chowa cierpienie dla jego synów". Niech jemu odpłaci, by pojął,

(21:20) niech ujrzy oczami swą klęskę, niech gniew Wszechmocnego wypije!

(21:21) Czy mu po śmierci zależy na domu, gdy liczba miesięcy skończona?

(21:22) Czy Boga uczy się wiedzy, Tego, co sądzi mocarzy?

(21:23) Jeden umiera szczęśliwy, ze wszech miar bezpieczny, beztroski.

(21:24) Naczynia ma pełne mleka, szpik jego kości jest świeży.

(21:25) A drugi umiera w goryczy duszy, i szczęścia nigdy nie zaznał.

(21:26) I razem będą leżeć w prochu, obydwu pokryje robactwo.

(21:27) Wasze myśli są mi już znane i plany, jak chcecie mnie dręczyć.

(21:28) Mówicie: A gdzie dom bogacza lub namiot mieszkalny złoczyńców?

(21:29) Czyście nie pytali podróżujących i nie stwierdzili ich dowodów?

(21:30) Że w dniu niedoli ocalał grzesznik, że w dniu gniewu [tacy] są zabrani.

(21:31) Więc kto mu wypomni złe życie i któż zapłaci za czyny?

(21:32) Odprowadzają takiego na cmentarz, przy jego mogile czuwają.

(21:33) Toteż przyjemne są mu grudy doliny, bo tłum ludzi jest za nim, jak i przed nim bez liku.

(21:34) Czemu więc na próżno mnie pocieszacie, z waszych wypowiedzi fałsz pozostaje.

## Trzecia mowa Elifaza 22 Bóg karze tylko za grzechy

(22:1) Wówczas głos zabrał Elifaz z Temanu i rzekł:

(22:2) Czy Bogu człowiek przynosi korzyść? To sobie korzyść przynosi mędrzec.

(22:3) Czy Wszechmocny ma zysk z tego, żeś prawy, lub korzyść, gdy droga twa nienaganna?

(22:4) Czyż za pobożność twą karci się ciebie i wytacza ci sprawę przed sądem?

(22:5) Czy nie za zło twoje znaczne? Czy nie za nieprawość bez granic?

(22:6) Od braci bezprawnie pobierałeś zastaw, szaty zdzierałeś z [prawie] nagich.

(22:7) Wody odmawiałeś spragnionym, nie dawałeś chleba głodnemu.

(22:8) "Dla męża jest ziemia, i mieszka na niej ktoś znaczny", (22:9) a wdowę z niczym odprawiasz, miażdżysz ramiona sierotom.

(22:10) Stąd wokół ciebie są sidła, i przeraża cię nagła bojaźń

(22:11) lub nie dostrzegasz ciemności i potopu, który cię zalewa.

(22:12) Czyż Bóg nie wyższy od nieba? Patrz w niebo! Jak gwiazdy wysoko!

(22:13) A ty powiadasz: Czy Bóg wie cokolwiek, czy spoza chmur może sądzić?

(22:14) Chmura - zasłoną; nie widzi. Po strefach niebieskich On chodzi.

(22:15) Chcesz dawnej drogi się trzymać, którą kroczyli występni?

(22:16) Ci poginęli przed czasem, gdy powódź zalała im fundamenty.

(22:17) A Bogu mówili: Oddal się od nas! Co zrobić nam może Wszechmocny?

(22:18) A to On napełnia dobrem ich domy. Taka myśl grzesznych daleka ode mnie!

(22:19) Sprawiedliwi patrzą i cieszą się z tego, i szydzi człowiek prawy:

(22:20) Czyż nasz przeciwnik nie ginie? A resztę po nich pochłania ogień.

(22:21) Pojednaj się, zawrzyj z Nim pokój, a dobra do ciebie powrócą.

(22:22) Przyjmij z Jego ust pouczenie, nakazy wyryj w swym sercu.

(22:23) Gdy wrócisz do Wszechmocnego, będziesz znów mocny, usuniesz zło z twego namiotu.

(22:24) Gdy rzucisz złoto do prochu, i Ofir na skałę potoków,

(22:25) Wszechmocny będzie twą sztabą złota i stosem srebra dla ciebie,

(22:26) bo wtedy rozkoszą twą będzie Wszechmocny, podniesiesz twarz swą ku Bogu,

(22:27) wezwiesz Go, a On cię wysłucha, wypełnisz swoje śluby,

(22:28) zamiary swe przeprowadzisz. Na drodze twej światło zabłyśnie.

(22:29) On pychę wyniosłych uniża, tych, co oczy spuszczają, wybawia.

(22:30) Ocali Bóg niewinnego, za czystość swych rąk będziesz ocalony.

## Hiob - odpowiedź na trzecią mowę Elizafara 23

(23:1) Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł:

(23:2) I dziś ma skarga jest gorzka, bo ręką swą ból mi zadaje.

(23:3) Obym wiedział, gdzie można Go znaleźć, do Jego bym dotarł stolicy.

(23:4) Wszcząłbym przed Nim swą sprawę i pełne dowodów miał usta.

(23:5) Znałbym słowa obrony mojej, pojmował, co będzie mówił.

(23:6) Czy z wielką mocą ma się ze mną spierać? Nie! On by na mnie zwrócił uwagę.

(23:7) Tam by się z Nim prawował niewinny, od mego Sędziego byłbym wolny na zawsze.

(23:8) Pójdę na wschód: tam Go nie ma; na zachód - nie mogę Go dostrzec.

(23:9) Na północy przy działaniu Go nie widzę, na południe się zwrócił? Nie dojrzę.

(23:10) Lecz On zna drogę, którą kroczę, z prób wyjdę czysty jak złoto.

(23:11) Do Jego śladu przylgnęła moja stopa, Jego drogi strzegłem i nie zbłądziłem.

(23:12) Nie gardzę nakazem Jego warg i w sercu chowam słowa ust Jego.

(23:13) Lecz On [trwa] przy jednym: a kto to zmieni? Co postanowi w duszy, to wykona.

(23:14) Wykona, co mi wyznaczył, jak mnóstwo spraw w swoim sercu.

(23:15) Więc drżę przed Jego obliczem, ze strachem o Nim rozmyślam,

(23:16) Bóg grozą przenika me serce, Wszechmocny napełnia mnie lękiem.

(23:17) Bo nie zginąłem z powodu ciemności, a gęsty mrok na mej twarzy.

## Hiob - jakaś myśl oddzielna 24 Satyra społeczna: Na świecie panuje gwałt

(24:1) Czemu Wszechmocny nie ustala terminów, a najbliżsi nie znają dni Jego?

(24:2) Granice przesuwają [nieprawi], trzodę kradną i pasą,

(24:3) osła zajmują sierotom i wołu wdowie zabierają w zastaw.

(24:4) Ubogich usuwa się z drogi, biedni się wszyscy chowają

(24:5) niby onagry na pustkowiu. Wychodzą, by szukać pracy, żywności szukają do wieczora, step nie da dzieciom pożywienia.

(24:6) W polu koszą nocami, męczą się w winnicy bogacza,

(24:7) nocują nago, bez odzienia, nie mają okrycia na mrozie,

(24:8) gdy burza ich w górach zaskoczy, do skały bezdomni się tulą.

(24:9) Sieroty odrywa się od piersi i w zastaw zdziera się suknię.

(24:10) Nago chodzą, bez odzienia. Głodni dźwigają kłosy.

(24:11) Wśród murów się męczą w południe, choć depczą tłocznie - spragnieni.

(24:12) Jęcząc, umierają w mieście, dusza rannych woła o pomoc, a Bóg nie słyszy wołania.

(24:13) Inni nie cierpią światła, dróg Jego nie chcą uznać, na Jego ścieżkach nie trwają.

(24:14) O świcie wstaje morderca, zabija biedaka i nędzarza, a w nocy złodziejem się staje.

(24:15) Pilnuje mroku wzrok cudzołożnika; mówi sobie: Mnie oko nie dojrzy, na twarz zasłonę nakłada.

(24:16) W ciemnościach włamuje się do domów. Za dnia tacy się kryją, światła znać oni nie chcą.

(24:17) Poranek dla nich jest ciemnym mrokiem, świadomi są bowiem przerażających ciemności.

(24:18) Mkną prędko na wodnej powierzchni. Przeklęty ich dział na ziemi. W stronę winnic [nikt] nie skręca.

(24:19) Susza, spiekota unoszą wodę ze śniegu, Szeol - grzesznika.

(24:20) Wymaże go łono z pamięci, robak go połknie jak słodycz, nikt go już nawet nie wspomni. Nieprawość wycięta jak drzewo.

(24:21) Gnębił niepłodną, bezdzietną, niedobrze się z wdową obchodził.

(24:22) Ten, co swą siłą wspomagał mocarzy, powstaje, a [tamten] życia niepewny.

(24:23) Oparcie mu dano, bezpieczny, a Jego oczy patrzą na ich drogi.

(24:24) Na krótko się wynoszą - i nie ma ich. Zwalili się, jak wszystko uwiędli, ścięci jak wierzchołek kłosa.

(24:25) Czy nie tak? Któż kłamstwo wykaże? Któż mowę moją zniweczy?

## Trzecia, krótka mowa Bildada 25 *Potęga Boga a słabość człowieka, oskarżenie człowieka*

(25:1) Wówczas zabrał głos Bildad z Szuach i rzekł:

(25:2) Z Nim panowanie i groza,   
na niebie ustalił porządek.

(25:3) Kto zliczy Jego zastępy?   
Nad kim nie wschodzi Jego światło?

(25:4) Czy sprawiedliwy jest człowiek wobec Boga, [[1]](#footnote-1)  
a zrodzony z niewiasty czy jest czysty?

(25:5) Jeśli niejasny jest księżyc, i   
gwiazdy przed Nim nieczyste,

(25:6) tym bardziej człowiek, ten czerw,   
i syn człowieczy, robaczek.

## Odpowiedź Hioba 26:1-14; 27:1-23; *Uznaję wszechmoc Boga*

(26:1) Wówczas zabrał głos Hiob i rzekł:

(26:2) Ale pomogłeś choremu, wzmocniłeś ramię osłabłe!

(26:3) Ale doradziłeś niemądremu i ujawniłeś pełnię swego rozumu!

(26:4) Do kogo kierujesz te słowa, czyj to duch wionie z ciebie?

(26:5) Dygocą cienie zmarłych, poniżej wód i ich mieszkańców.

(26:6) Szeol dla Niego jest nagi, Zagłada jest bez zasłony.

(26:7) Biegun północny rozciąga nad pustką, na niczym ziemi nie zawiesza,

(26:8) wody chmurami krępuje, nie pękną pod nimi obłoki.

(26:9) Zakrywa oblicze księżyca, rozciągając nad nim obłoki.

(26:10) Ponad wodami zakreślił granice, aż po kres światła z ciemnością.

(26:11) Słupy niebieskie się chwieją, drżące przed Jego groźbą.

(26:12) Potęgą wzburzył pramorze, roztrzaskał Rahaba swą mocą,

(26:13) wichurą oczyszcza strop nieba i Węża Zbiega niszczy swą ręką.

(26:14) Oto są ślady dróg Jego; jak mało o Nim się słyszy! Któż zdoła pojąć grom Jego mocy?

## I jeszcze raz Hiob (27:1-12) *O poszukiwaniu mądrości*

(27:1) Hiob jeszcze raz podjął swą myśl i rzekł:

(27:2) Na życie Boga, co nie dał mi prawa,   
na Wszechmocnego, co poi goryczą,  
(27:3) dopóki mam oddech w sobie,   
a w nozdrzach mam Boże tchnienie,  
(27:4) usta moje nie wyrażą się podle,   
nie wyrwie się słowo podstępne.

(27:5) Dalekie to ode mnie, bym przyznał wam słuszność,   
dopóki żyję, nie ustąpię, że jestem niewinny,  
(27:6) że strzegę prawości, a nie porzucam:   
za moje dni nie potępia mnie serce.

(27:7) Mój wróg niech się winnym okaże,   
a mój przeciwnik - występnym!

(27:8) W czym grzesznik ma ufać, gdy skończy,   
gdy Bóg zabierze mu duszę?

(27:9) Czy Bóg wysłucha jego wołania,   
gdy spadnie na niego nieszczęście?

(27:10) Czy może się cieszyć Wszechmocnym,   
przez cały dzień wzywać Boga?

(27:11) Pouczam was o Bożej mocy,   
nie taję myśli Wszechmocnego.  
(27:12) Wy już to wszystko widzicie,   
więc po co się w spory jałowe wikłacie?

## BT uważa, że 27:13-25 to Trzecia mowa Sofara: *Los niegodziwca*

(27:13) Taki to los grzesznika od Boga,   
dola ciemięzcy - od Wszechmocnego:

(27:14) Synowie się mnożą pod miecz,   
a jego potomstwo nie syci się chlebem,  
(27:15) pozostałych grzebie zaraza,   
a wdowy ich płakać nie będą.

(27:16) Niech sobie on srebro jak proch gromadzi,   
suknie upycha jak glinę;  
(27:17) niech zbiera: prawy je wdzieje,   
a srebro posiądzie niewinny.

(27:18) Zbudował dom z pajęczyny,   
jak szałas stawiany przez stróża.

(27:19) Bogacz zasypia, ale nie zgarnia;   
otworzył oczy: nie ma niczego.

(27:20) Pędzi go strach niby powódź,   
po nocy wichura go ściga.

(27:21) Wiatr wschodni go porywa, a on odchodzi,   
zabiera go z jego siedziby;  
(27:22) unosi, nie mając litości,   
bo z ręki ujść mu nie może.  
(27:23) Klaszcze się za nim w dłonie,   
gwiżdże ze wszystkich stron.

# Mądrość o sobie - 28 *Hymn o mądrości*

(28:1) Istnieje kopalnia srebra   
i miejsce, gdzie płuczą złoto.

(28:2) Dobywa się z ziemi żelazo,   
kamienie na miedź przetapiają,

(28:3) kres się kładzie ciemności,   
przeszukuje się wszystko dokładnie,   
kamień w mroku najgłębszym.

(28:4) Chodniki wykopał lud obcy   
- ci, co nóg zapomnieli,   
chwieją się zawieszeni z dala od ludzi.

(28:5) Ziemię, skąd chleb pochodzi,   
od dna pustoszą jak ogniem.

(28:6) Jej kamień - to złoża szafiru,   
tam także złoty jest piasek.

(28:7) Drapieżny ptak nie zna tam ścieżki,   
nie widzi jej oko sokoła;

(28:8) nie dojdzie tam dumne zwierzę,   
nawet i lew tam nie dotrze.

(28:9) By wyciągnąć ręce po krzemień,   
do gruntu przewraca się góry,  
(28:10) w skałach się kuje chodniki,   
a oko widzi wszelką kosztowność.

(28:11) Źródła rzek się tamuje, by to, co tam ukryte, wydobyć na światło.

(28:12) A gdzie znaleźć mądrość!   
I gdzie jest siedziba wiedzy?

(28:13) Człowiek nie zna tam drogi,   
nie ma jej w ziemi żyjących.

(28:14) Otchłań mówi: *Nie we mnie*.   
*Nie u mnie* - mówi morze.

(28:15) Za czyste złoto jej się nie wymienia,   
zapłaty za nią nie waży się w srebrze,  
(28:16) nie zrównoważy jej złoto z Ofiru   
ani rzadki onyks czy szafir.

(28:17) Złoto i szkło jej nierówne,   
nie wymienisz jej na złote naczynie;  
(28:18) nie warte wspomnienia kryształ   
ani koral;   
perły przewyższa posiadanie mądrości.

(28:19) Złocisty topaz z Kusz nie da się z nią zestawić,   
czyste złoto nie dorówna jej wsagą.

(28:20) Skąd więc pochodzi mądrość   
i gdzie jest siedziba wiedzy?

(28:21) Zakryta dla oczu wszystkich, co żyją,   
i ptakom podniebnym nie znana.

(28:22) Zagłada i Śmierć oświadczają:   
Do naszych uszu doszedł odgłos jej sławy.

(28:23) Droga tam Bogu wiadoma,   
On tylko zna jej siedzibę;  
(28:24) On krańce ziemi przenika,   
bo widzi wszystko, co jest pod niebem.

(28:25) Gdy wagę wiatru ustalał,   
wodom miarę określał,

(28:26) wyznaczał prawo deszczowi i drogę - błyskawicy gromów,  
(28:27) wtedy ją widział i zmierzył,   
wtenczas ją zbadał dokładnie.

(28:28) A do człowieka powiedział:   
**Bojaźń Boża - zaiste mądrością,   
roztropnością zaś - zła unikanie.**

# Hiob - kolejne rozważania – 29, 30, 31 *Mowa Hioba: Skarga i obrona*

(29:1) Hiob jeszcze raz podjął swą myśl i rzekł:

(29:2) Obym był taki, jak w dawnych miesiącach, jak w czasie, gdy Bóg mnie osłaniał;

(29:3) gdy świeciła mi Jego lampa nad głową, gdy z Jego światłem kroczyłem w ciemności,

(29:4) gdy przeżywałem lata młodości, gdy Bóg ochraniał mój namiot,

(29:5) gdy jeszcze Wszechmocny był ze mną, [a] moi chłopcy mnie otaczali,

(29:6) gdy moje stopy kąpałem w mleku, a skała mi sączyła strumienie oliwy.

(29:7) Gdy z bramy miasta wyszedłem, stawiałem krzesło na placu,

(29:8) na widok mój usuwali się młodzi, starcy się podnosili i stali,

(29:9) książęta kończyli swe mowy i ręce kładli na ustach.

(29:10) Uciszał się głos szlachetnych, ich język do podniebienia przywierał.

(29:11) Ucho chwaliło mnie, słysząc, a oko, patrząc, przytakiwało.

(29:12) Bo ratowałem biednego, gdy wołał, sierotę, co nie miał pomocy.

(29:13) Błogosławieństwo nędzarza szło ku mnie i serce wdowy radowałem.

(29:14) Sprawiedliwość - to szata, którą się odziewałem, prawość mi płaszczem, zawojem.

(29:15) Niewidomemu byłem oczami, chromemu służyłem za nogi.

(29:16) Dla biednych stałem się ojcem i rozstrzygałem spór nieznajomego,

(29:17) rozbijałem szczęki łotrowi i z zębów mu łup wydzierałem.

(29:18) Myślałem: Skończę w moim gnieździe, dni będę miał wiele jak piasku;

(29:19) zapuszczę korzenie nad wodą, gałęzie w nocy zwilży mi rosa.

(29:20) Cześć moja będzie bez przerwy świeża, a łuk w mojej ręce wciąż sprawny.

(29:21) Słuchali mnie w oczekiwaniu, milczeli wobec mej rady.

(29:22) Po moim słowie nikt się nie odzywał: tak moja mowa kroplami na nich spadała.

(29:23) Jak deszczu mnie wyczekiwali, jak na wody wiosenne rozwierali usta.

(29:24) Uśmiechałem się do nich, a nie wierzyli, nie znikała pogoda z mej twarzy.

(29:25) Drogi im wyznaczałem, zasiadając jak zwierzchnik, przebywałem jak król wśród żołnierzy, jak ktoś, kto smutnych pociesza.

(30:1) A teraz śmieją się ze mnie wiekiem ode mnie młodsi. Ich ojców umieścić nie chciałem z psami przy mojej trzodzie:

(30:2) bo cóż mi po pracy ich rąk, gdy siły ich opuściły,

(30:3) wynędznieli z biedy i głodu? Zrywają rośliny pustyni, ziemi od dawna jałowej.

(30:4) Żywią się malwą i liśćmi krzewów. Chlebem ich korzeń jałowca.

(30:5) Społeczność się ich wyrzeka, krzyczy się na nich jak na złodzieja,

(30:6) mieszkają na brzegu potoków, w jamach podziemnych i skałach.

(30:7) Między krzewami zawodzą, stłoczeni, nocują pod cierniem;

(30:8) marni to ludzie, wręcz bez imienia, biczem z kraju wypędzani.

(30:9) A teraz jestem przedmiotem ich pieśni i tematem opowiadania,

(30:10) brzydzą się, omijają z dala, nie wstydzą się pluć mi w twarz.

(30:11) Cięciwę mi On zluźnił i upokorzył, stąd porzucili wobec mnie umiar.

(30:12) Motłoch stanął po prawej mej stronie, nogom moim odejść kazali, na zgubne skierowali mnie ścieżki.

(30:13) Zniszczyli mą ścieżkę, starali się o moją zagładę, nie potrzebowali pomocy.

(30:14) Jak przez wyłom szeroki wtargnęli, wpadli jak zawierucha.

(30:15) Nagły strach mnie ogarnął, jak wicher porwał mą godność. Me szczęście minęło jak chmura.

(30:16) We mnie rozpływa się dusza, zgnębiły mnie dni niedoli.

(30:17) Nocą kości we mnie przebite [bólem], cierpienia moje nie usypiają.

(30:18) Z wielką mocą On mnie trzyma za szatę, ściska jak otwór tuniki.

(30:19) On strącił mnie do błota, podobny jestem do prochu i popiołu.

(30:20) Ciebie błagałem o pomoc. Bez echa. Stałem, a nie zważałeś na mnie.

(30:21) Stałeś się dla mnie okrutny. Uderzasz potężną Twą ręką.

(30:22) Porywasz mnie: jak wóz unosi mnie wicher, wśród burzy mnie zatapiasz.

(30:23) Wiem, że mnie prowadzisz do śmierci, wspólnego miejsca żyjących.

(30:24) Czy w upadku nie wyciąga się ręki, a w nieszczęściu nie woła o pomoc?

(30:25) Czy nie płakałem z udręczonym w życiu? Współczuła z biedakiem ma dusza.

(30:26) Czekałem na szczęście - a zło nastało, szukałem światła - a nastał mrok.

(30:27) Wnętrze me kipi, nie milczy, bo spadły na mnie dni klęski.

(30:28) Chodzę sczerniały, ale nie od żaru, powstaję w gromadzie, by wołać o pomoc.

(30:29) Stałem się bratem szakali i młodych strusiów sąsiadem.

(30:30) Czernieje mi skóra i odpada, moje kości rozpalone gorączką.

(30:31) Dlatego cytra gra mi żałobnie, a głos piszczałki posmętniał.

(31:1) Zawarłem z oczami przymierze, by nawet nie spojrzeć na pannę.

(31:2) Czy mógłbym mieć cząstkę w górze u Boga, u Wszechmocnego z niebios dziedzictwo?

(31:3) Czyż złoczyńcy nie spotka zguba i klęska czyniących nieprawość?

(31:4) Czyż On nie widzi dróg moich, wszystkich mych kroków nie liczy?

(31:5) Czy chodziłem drogą fałszu, a moja noga śpieszyła do oszustwa?

(31:6) Niech zważy mnie bardzo dokładnie, a pozna Bóg moją niewinność.

(31:7) Jeśli na krok zboczyłem z drogi, bo serce poszło za okiem, i zmaza ta trwa na mych rękach:

(31:8) niech sieję, a inni zbierają, niech z korzeniami wyrwą moje latorośle!

(31:9) Jeśli serce me zwiodła kobieta i czatowałem pod drzwiami sąsiada,

(31:10) niech moja żona miele obcemu, niech inni się do niej zbliżają!

(31:11) Gdyż byłby to czyn haniebny, zbrodnia podległa sądowi;

(31:12) to ogień, co niszczy do zatracenia, co strawi dobytek do reszty.

(31:13) A jeśli odtrąciłem prawo sługi i niewolnicy, gdy spór ze mną wiedli,

(31:14) co zrobię, gdy Bóg powstanie, i co w czasie badań Mu odpowiem?

(31:15) Jak mnie, tak jego we wnętrzu uczynił, On sam nas w łonie utworzył.

(31:16) Czy odmawiałem prośbie nędzarzy i pozwoliłem zagasnąć oczom wdowy?

(31:17) Czy chleb swój sam spożywałem, czy nie jadł go ze mną sierota?

(31:18) Od dziecka jak ojciec go wychowałem i prowadziłem od łona matki.

(31:19) Czy na biedaka nagiego patrzałem, kiedy nędzarzom zabrakło odzienia?

(31:20) Czy jego biodra mi nie dziękowały, że grzała je wełna mych jagniąt?

(31:21) Czy sierocie ręką groziłem, widząc w bramie mego poplecznika?

(31:22) Niech barki mi odpadną od karku, niech ramię mi wyskoczy ze stawu,

(31:23) gdyż bałbym się klęski od Boga, nie zniósłbym Jego potęgi.

(31:24) Czy pokładałem ufność w złocie lub rzekłem bogactwu: Nadziejo moja?

(31:25) Czy chlubiłem się z wielkiej fortuny, że wiele moja ręka zgarnęła?

(31:26) Wpatrując się w słońce, co świeci, lub w księżyc, co dumnie przepływa,

(31:27) czy serce tajemnie uległo i ręką słało pocałunek?

(31:28) Byłby to czyn karygodny: zaparcie się Boga na niebie.

(31:29) Czy cieszyłem się z upadku wroga, czy radowałem się, że zło go spotkało?

(31:30) Nie dałem, by język mój grzeszył, w przekleństwie życząc śmierci.

(31:31) Czy nie mówili mieszkańcy mego namiotu: Kto u niego nie zjadł mięsa do syta?

(31:32) Przybysz nigdy nie sypiał na dworze, podróżnym otwierałem podwoje.

(31:33) Czy taiłem jak ludzie przestępstwa i grzech swój chowałem w zanadrzu?

(31:34) Czy lękając się licznej gromady, z obawy przed wzgardą u bliskich, milczałem, za próg nie wyszedłem?

## Podsumowanie mów Hioba

(31:35) Kto zechce mnie wysłuchać? Oto mój podpis: Niech odpowie Wszechmocny. Przeciwnik skargę napisał,

(31:36) którą poniosę na grzbiecie, niby diadem nałożę.

(31:37) Zdałem sprawę z mych kroków, przed Niego pójdę jak książę.

(31:38) Jeśli pole żaliło się na mnie, a jego bruzdy płakały;

(31:39) jeśli jadłem plon nie zapłacony, a duza robotnika wzdychała:

(31:40) Niech rosną ciernie zamiast pszenicy, a chwasty na miejscu jęczmienia! Kończą się słowa Hioba.

(32:1) I zaprzestali trzej mężowie odpowiadać Hiobowi, gdyż we własnych oczach był on sprawiedliwy.

# Elihu u Hioba – 32:2nn

## Elihu się wkurzył i przemówił 32:2

(32:2) Wtedy zapłonął gniewem Elihu, syn Barakeela, Buzyta, ze szczepu Ram. Gniew jego zapłonął na Hioba, że się uznaje za sprawiedliwego u Boga. (32:3) Zapłonął jego gniew także na trzech przyjaciół jego, że nie znaleźli odpowiedzi i potępili Boga.

(32:4) Odwlekał jednak Elihu rozmowę z Hiobem, ponieważ tamci wiekiem byli od niego starsi.

(32:5) Gdy Elihu zauważył, że brakuje odpowiedzi w ustach trzech mężów, gniew jego zapłonął.

## Elihu - wypowiedz pierwsza 32:6; 33

(32:6) Zabrał głos Elihu, syn Barakeela, Buzyta, i rzekł:

Ze względu na lata jestem młody, wy zaś jesteście już starzy: stąd się przeląkłem, strwożyłem, nie ujawniłem swej wiedzy. (32:7) Niech mówią lata - myślałem, podeszły wiek da poznać mądrość.(32:8) Ale to duch sam w ludziach, to Wszechmocnego tchnienie ich poucza. (32:9) Mądrość nie z wiekiem przychodzi, a prawość nie tylko starcom jest znana. (32:10) Dlatego mówię: Mnie posłuchajcie; niechaj przedstawię swą wiedzę!

(32:11) Czekałem na wasze mowy, waszych dowodów słuchałem, gdy wyście słów szukali, (32:12) zwracałem na was uwagę. Oto winy Hioba nie stwierdzono, na jego słowa nikt nie odpowiedział.

(32:13) Nie mówcie: Znaleźliśmy mądrość; Bóg go pokona, nie człowiek;

(32:14) nie do mnie on mowy układał, nie odpowiem mu waszymi słowami.

(32:15) Powstrzymani, już nie odpowiadają: słów im zabrakło.

(32:16) Czekałem. Nie odpowiadają. Skoro stoją i już nie odpowiadają,

(32:17) ja z mojej strony coś powiem, ja także wyjawię swą wiedzę.

(32:18) Gdyż słów jestem pełen, od wnętrza duch mnie przymusza.

(32:19) Me serce jak wino zamknięte, co chce rozerwać nowe bukłaki.

(32:20) Muszę powiedzieć dla ulgi, otworzę moje wargi, aby odpowiedzieć.

(32:21) Nie trzymam niczyjej strony. Nie będę schlebiał nikomu,

(32:22) gdyż dusza moja nie cierpi pochlebstw, wnet by mnie Stwórca usunął.

Elichu do Hioba

(33:1) Chciej słuchać, Hiobie, mej mowy, nadstaw ucha na wszystkie me słowa.

(33:2) Oto me usta otwarłem, język mówi pod podniebieniem,

(33:3) prawe me serce i mowa, czysta na wargach jest mądrość.

(33:4) Mnie [także] stworzył duch Boży i tchnienie Wszechmocnego mnie ożywiło.

(33:5) Jeśli zdołasz, odpowiedz! Sprzeciw mi się, stań do walki!

(33:6) Tyle, co ty, wart jestem u Boga. I ja jestem z gliny zrobiony.

(33:7) Oto niech lęk przede mną ciebie nie płoszy, powagą cię nie przytłaczam.

(33:8) Ale ty mówiłeś do moich uszu, słyszałem dźwięk twoich słów:

(33:9) Czysty jestem, bez grzechu, niewinny i nie mam zmazy.

(33:10) A znalazł On u mnie niewierność, za wroga mnie swego uważa.

(33:11) Nogi me zakuł w kajdany, baczy na wszystkie moje ścieżki.

(33:12) Tu nie masz słuszności - powiadam, bo wyższy jest Bóg od człowieka.

(33:13) Czemu się z Nim spierałeś, że żadnym swoim słowem nie dał odpowiedzi?

(33:14) Raz bowiem Bóg przemawia i drugi, tylko się na to nie zważa.

(33:15) We śnie i w nocnym widzeniu, gdy twardy sen spada na ludzi, i w czasie drzemki na łóżku

(33:16) otwiera On ludziom uszy, przerażenie budzi w ich sercach.

(33:17) Chce odwieść człowieka od grzechu i męża uwolnić od pychy,

(33:18) uchronić duszę od grobu, a życie - od ciosu dzidy.

(33:19) Przez cierpienie nawraca na łożu i przez udrękę w kościach nieustanną.

(33:20) Kiedy posiłek już zbrzydnie i smaczne pokarmy są wstrętne;

(33:21) gdy w oczach niknie mu ciało i nie widać już wychudłych członków,

(33:22) jego dusza się zbliża do grobu, a życie do miejsca umarłych.

(33:23) Gdy ma on swego anioła, obrońcę jednego z tysiąca, co mu wyjaśni powinność;

(33:24) zlituje się nad nim i powie: Uwolnij od zejścia do grobu, za niego okup znalazłem -

(33:25) to wraca do dni młodości, jak wtedy ciało ma rześkie,

(33:26) błaga Boga, a On się lituje, w radości oblicze doń zwraca. Przywrócono mu dawną prawość

(33:27) i ludziom swym tak wyśpiewuje: Grzeszyłem, przewrotnie działałem, nie oddał mi On według mej winy,

(33:28) ocalił mi życie od zejścia do grobu, moje życie ogląda światło.

(33:29) Oto Bóg wszystko to sprawia względem człowieka dwa i trzy razy,

(33:30) chcąc go uwolnić od grobu i oświecić blaskiem żyjących.

(33:31) Uważaj, Hiobie, i słuchaj, zamilknij, a ja będę mówił.

(33:32) Masz gotową odpowiedź? Podaj mi! Powiedz! Chcę przyznać ci rację.

(33:33) Jeśli nie, to ty mnie posłuchaj! Zamilknij, a będę cię uczył mądrości.

## Elihu do wszystkich wypowiedź druga 34 *Bóg wszystkich karze*

(34:1) Zabrał głos Elihu i rzekł:

(34:2) Mędrcy, słuchajcie mych słów, nadstawcie, znawcy, uszu: (34:3) bo ucho odróżnia słowa, a podniebienie smakuje pokarmy.

(34:4) Szukajmy tego, co dla nas jest słuszne, wspólnie rozważmy, co dobre.

(34:5) Bo Hiob powiedział: Jestem sprawiedliwy, a Bóg mnie prawa pozbawił:

(34:6) wbrew memu prawu zostałem uznany za kłamcę, nie goi się rana, a jestem bez winy.

(34:7) Kto jest podobny do Hioba, co pije obelgi jak wodę,

(34:8) razem z grzesznymi chce kroczyć i z nieprawymi wspólną iść drogą?

(34:9) Bo rzekł: Człowiek na tym nie zyska, że żyje z Bogiem w przyjaźni.

(34:10) Posłuchajcie więc, rozumni mężowie: Bóg jest daleki od grzechu, Wszechmocny - od nieprawości.

(34:11) Według czynów każdemu zapłaci, odda każdemu według postępowania.

(34:12) O nie! Bóg zła nie czyni, ani prawa nie łamie Wszechmocny.

(34:13) Kto Jemu zlecił ziemię, a kto cały świat utworzył?

(34:14) Gdyby [tylko] na siebie zwracał uwagę, a swego ducha i tchnienie zatrzymał,

(34:15) zaraz by wszelkie ciało zginęło, i człowiek w proch się obrócił.

(34:16) Posłuchaj, jeśli jesteś rozumny, i nadstaw ucha na moje słowa.

(34:17) Czy mógłby rządzić wróg prawa? Potępisz Mocarza sprawiedliwego?

(34:18) Czy On mówi do króla: Niegodziwcze! a do szlachetnie urodzonych: Bezbożniku?

(34:19) On nie schlebia książętom, bogacza nie stawia przed biednym, bo wszyscy są dziełem rąk Jego.

(34:20) Wszak giną nagle wśród nocy, burzy się naród - oni znikają, możnego strąca bez trudu.

(34:21) Jego oczy są na drogach ludzi, widzi On wszystkie ich kroki.

(34:22) Nie ma ciemności ni mroku, gdzie by się schował nieprawy.

(34:23) Bo człowiekowi zwłoki nie zostawia, by stanął przed Bożym sądem.

(34:24) Rozbija mocarzy bez dochodzenia, a innych w ich miejsce osadza.

(34:25) Zna dokładnie ich występki. Nocą ich niszczy i miażdży.

(34:26) Chłoszcze ich jako bezbożnych, na miejscu, gdzie są widzowie,

(34:27) za to, że odeszli od Niego, że dróg Jego wszystkich nie strzegli.

(34:28) Z ich winy doszedł Go krzyk biednych, a słucha On krzyku ubogich.

(34:29) Choć milczy, kto Go potępi, gdy schowa się, kto Go zobaczy? On patrzy na męża i naród,

(34:30) by nie rządził człowiek nieprawy i nie był pułapką dla ludu.

(34:31) Lecz jeśli ktoś mówi do Boga: Ponoszę winę, nie chcę przestępstwa,

(34:32) Ty pokaż mi, czego nie widzę, poprawię, co źle uczyniłem.

(34:33) To czy według ciebie On winien odpłacić? Ponieważ odrzucasz, nie ja, lecz ty wybierasz, więc to, co wiesz, wypowiedz!

(34:34) Powiedzą mi ludzie rozsądni i człowiek mądry, co słucha:

(34:35) Hiob nierozważnie przemawia, to słowa nieprzemyślane.

(34:36) Niech Hiob będzie dokładnie zbadany za odpowiedzi godne przestępców.

(34:37) Bunt przecież dodaje do grzechu i w ręce między nami klaszcze, a przeciw Bogu mnoży słowa.

## Trzecia mowa Elihu: 35 Sprawy ludzkie nie są Bogu obojętne

(35:1) Zabrał głos Elihu i rzekł:

(35:2) Czy uznajesz za słuszne to, co rzekłeś: Jestem prawy przed Bogiem?

(35:3) Powiedziałeś: Co mi to da, czy większa to korzyść od grzechu?

(35:4) Ja na to ci słowem odpowiem i twym przyjaciołom wraz z tobą.

(35:5) Spojrzyj na niebo! Popatrz! Zobacz obłoki wysoko nad tobą!

(35:6) Gdy zgrzeszysz, co ty Mu zrobisz? Mnożąc swe grzechy, czy Mu zaszkodzisz?

(35:7) Czy dajesz Mu coś, gdy jesteś prawy? Czy otrzyma coś z twojej ręki?

(35:8) Podobnych do ciebie złość twa [dosięga], a twoja prawość - syna człowieczego. Czemu Bóg nie wysłuchuje?

(35:9) Z ogromu ucisku się płacze, pod możnych przemocą się krzyczy,

(35:10) a nikt nie mówi: Gdzie Bóg, mój Stwórca, co nocy użycza pieśni wesela,

(35:11) uczy nas więcej niż dzikie zwierzęta, mądrzejsi jesteśmy od ptaków podniebnych.

(35:12) Wołania są bez odpowiedzi ze względu na pychę nieprawych.

(35:13) Zaiste tego, co czcze, Bóg nie słucha, na to Wszechmogący nie zwraca uwagi.

(35:14) Jeszcze mniej, gdy mówisz, że Go nie dostrzegasz. U Niego sąd, na Niego czekaj!

(35:15) A teraz, gdy gniew Jego nie karze, jakby nie bardzo zważał na grzech,

(35:16) Hiob usta otwiera na darmo i mnoży słowa bezmyślnie.

## Czwarta mowa Elihu: 36 *Sens cierpień Hioba*

(36:1) Dodał jeszcze Elihu i rzekł:

(36:2) Poczekaj chwilkę, wyjaśnię, bo jeszcze są słowa o Bogu. (36:3) Daleko poniosę swą wiedzę, by ukazać sprawiedliwość Stwórcy.

(36:4) Naprawdę, nie mówię podstępnie, prawdziwie jest mędrzec przed tobą. (36:5) Oto Bóg jest potężny i nie gardzi [nikim], potężny jest mocą i mądrością. (36:6) Nie pozwoli na powodzenie bezbożnych, pokrzywdzonym przywraca prawo, (36:7) nie spuszcza oka z uczciwych, [umieszcza] ich z królami na tronach, osadza ich na zawsze - są wielcy.

(36:8) Gdy powrozami związani, w kajdany nędzy zostaną zakuci, (36:9) wtedy im stawia przed oczy ich czyny, by ciężar przestępstw widzieli. (36:10) Otwiera im uszy na radę, namawia: od zła niech odstąpią!

(36:11) Gdy usłuchają z poddaniem, pędzą swe dni w dobrobycie, a lata mijają w szczęściu.

(36:12) Jeśli nie słuchają, zginą od dzidy, wyginą z braku rozumu.

(36:13) Ludzie zatwardziali gniew chowają, związani nie chcą ratunku;

(36:14) wyginą za dni młodości, a życie ich godne pogardy.

(36:15) Uciśnionego On ratuje przez ucisk, cierpieniem otwiera mu uszy.

(36:16) I ciebie chce On wybawić z nieszczęść, przed tobą jest dal, nie cieśnina, i stół opływający tłuszczem.

(36:17) Lecz ty osądzasz jak bezbożny. Dosięgną cię prawa i sądy.

(36:18) Strzeż się, by cię nie zwiodła obfitość i hojny okup też niech cię nie zwodzi.

(36:19) Czy krzyk twój wyzwala z ucisku, choćbyś wytężył siły?

(36:20) Nie tęsknij za nocą, gdy jedne ludy w miejsce drugich wstępują.

(36:21) Bacz, byś ku złu nie zbaczał, bo za to dosięgnie cię nędza.

# Bóg objawia się Hiobowi

## Hymn na cześć Boga 36:22nn; 37

(36:22) Wielki jest Bóg w swej wszechmocy, któż takim mistrzem jak On?

(36:23) Kto Jego drogę chce zganić? Kto powie: Źle uczyniłeś?

(36:24) Pamiętaj, byś wielbił dzieło, które opiewają ludzie.

(36:25) Ogląda je każdy z radością, choć widzi je tylko z daleka.

(36:26) Wielki jest Bóg: nie ogarniemy [Go], liczba lat Jego jest niezgłębiona.

(36:27) On krople wody podnosi i mgłę na deszcz skrapla.

(36:28) Wylewają go chmury, obficie zraszają ludzi.

(36:29) A kto pojmuje warstwę chmur i huk Jego namiotu?

(36:30) Nad nim On sieje swe światło, a korzenie morza osłania.

(36:31) Bo z ich pomocą sądzi ludy bądź daje pokarm obficie.

(36:32) Obie dłonie napełnia On światłem, wskazuje mu cel oznaczony.

(36:33) Huk jego o nim oznajmia: zazdrosny gniew na nieprawość.

(37:1) A na to drży moje serce, zda się, że z piersi wyskoczy.

(37:2) Tego huku pilnie słuchajcie, gromu, co z ust Jego wychodzi.

(37:3) Pod całym niebem latać każe [błyskawicy], po krańce ziemi jej światło.

(37:4) Potem grom ryczy: grzmi wspaniałym głosem. Nie wstrzymał go, bo ciągle go słychać.

(37:5) A Bóg cudownie grzmi swoim głosem, czyniąc wielkie rzeczy, niepojęte dla nas.

(37:6) Śniegowi mówi: Padaj na ziemię! Ulewie i deszczowi: Bądźcie mocne!

(37:7) Działanie wszystkich ludzi wstrzymuje, by każdy Jego dzieła rozważał.

(37:8) Zwierzęta zaszyte w kryjówkach przebywają w swych legowiskach.

(37:9) Burza przychodzi od Strefy, chłód od wichrów północnych,

(37:10) mróz dany z tchnienia Bożego i lodem ścięta powierzchnia wody.

(37:11) Blask Jego chmury rozpędza, obłok rozsiewa swe światło.

(37:12) Tu i tam one krążą, zgodnie z Jego zamiarami, by wszystko, co nakazał, wykonać nad całym kręgiem ziemi,

(37:13) bądź jako cios, bądź dla dobra Jego ziemi, jeśli jako łaska mają się znaleźć.

(37:14) Posłuchaj tego, Hiobie, stań i cuda Boże rozważaj!

(37:15) Czy wiesz, co Bóg im rozkazuje, jak świeci chmura Jego błyskawicą?

(37:16) Czy wiesz, jak wiszą obłoki, te cuda Wszechwiedzącego?

(37:17) Ubranie twoje gorące, gdy ziemia spoczywa bez wiatru.

(37:18) Potrafisz z Nim niebiosa rozciągać, twarde jak lustro z metalu?

(37:19) Poucz nas, co Mu powiedzieć, wobec mroku nie będziemy się bronić.

(37:20) Czy trzeba Mu zgłosić: Chcę mówić? A człowiek czy musi powiedzieć, by Go powiadomić?

(37:21) Nie widać teraz światłości, jaśnieje poza chmurami. Zawieje wiatr i je rozpędzi.

(37:22) Z północy przychodzi blask złoty, to wokół Boga straszliwy majestat.

(37:23) Wszechmocny - my Go nie dosięgniemy - wzniosły potęgą i prawością, bogaty w sprawiedliwość, nie w ucisk.

(37:24) Stąd Go się ludzie lękają. Nie zważa na wszystkich mądrych sercem.

## Pierwsza wypowiedź Boga - 38, 39, 40:3 -  *Mądrość Boża widoczna w świecie*

(38:1) Z wichru Pan odpowiedział Hiobowi i rzekł:

(38:2) Któż tu plan chce zaciemnić słowami nierozumnymi?

(38:3) Przepasz biodra jak mocarz! Będę cię pytał - pouczysz Mnie.

(38:4) Gdzie byłeś, gdy zakładałem podstawy ziemi? Powiedz, jeżeli znasz mądrość.

(38:5) Kto ustalił jej rozmiary? Czy wiesz, kto nad nią sznur rozciągnął?

(38:6) Na czym jej słupy są wsparte? Kto założył jej kamień węgielny

(38:7) ku uciesze porannych gwiazd, ku radości wszystkich synów Bożych?

(38:8) Kto bramą zamknął morze, gdy wyszło z łona wzburzone,

(38:9) gdy chmury mu dałem za ubranie, za pieluszki - ciemność pierwotną?

(38:10) Złamałem jego wielkość mym prawem, wprawiłem wrzeciądze i bramę.

(38:11) I rzekłem: Aż dotąd, nie dalej! Tu zapora dla twoich fal nadętych.

(38:12) Czyś w życiu rozkazał rankowi, wyznaczył miejsce jutrzence,

(38:13) by objęła krańce ziemi, aby z niej usunięci zostali bezbożni?

(38:14) Zmienia się jak glina pod pieczęcią, barwi się jak suknia.

(38:15) Bezbożnym odjęte ich światło i strzaskane ramię wyniosłe.

(38:16) Czy dotarłeś do źródeł morza? Czy doszedłeś do dna Otchłani?

(38:17) Czy wskazano ci bramy śmierci? Widziałeś drzwi do ciemności?

(38:18) Czy zgłębiłeś przestrzeń ziemi? Powiedz, czy znasz to wszystko?

(38:19) Którędy droga do mieszkania światła? A gdzie siedziba mroku,

(38:20) abyś go zawiódł do jego granicy i rozpoznał ścieżki do jego domu?

(38:21) Jeśli to wiesz, to się wtedy zrodziłeś, a liczba twych dni jest ogromna.

(38:22) Czy dotarłeś do zbiorników śniegu? Czy widziałeś zbiorniki gradu?

(38:23) Na czasy gniewu je chowam, na dzień utarczki i wojny.

(38:24) Czy tą drogą rozdziela się światło, i wschodni wiatr wieje po ziemi?

(38:25) Kto kopał kanały ulewie lub drogę grzmiącej chmurze,

(38:26) by deszcz padał na ziemię bezludną, na pustkowie, gdzie nie ma człowieka,

(38:27) by nasycić piaszczyste pustkowie i zieloną trawą je pokryć?

(38:28) Czy deszcz także ma ojca? A kto zrodził krople rosy?

(38:29) Z czyjego łona lód wyszedł? Kto rozmnożył szron z nieba?

(38:30) Jak woda krzepnie na kamień, powierzchnia głębiny się ścina?

(38:31) Czy gwiazdy Plejad połączysz? Rozluźnisz więzy Oriona?

(38:32) Czy wypuścisz o czasie Gwiazdę Poranną i wywiedziesz Niedźwiedzicę z dziećmi?

(38:33) Czy znane ci prawa niebios, czy wyjaśnisz ich pismo na ziemi?

(38:34) Czy głos swój podniesiesz do chmur, by cię ulewa przykryła?

(38:35) Czy poślesz pioruny i pójdą, i powiedzą ci: Oto jesteśmy?

(38:36) Kto ibisowi dał mądrość i rozum dał kogutowi?

(38:37) Kto mądrze liczy chmury, wylewa niebieskie bukłaki,

(38:38) gdy gleba stwardnieje na bryłę, a pola zamienią się w grudy?

(38:39) Czy lwicy zdobyczy nałowisz, nasycisz żarłoczność lwiątek,

(38:40) gdy one mieszkają w kryjówkach, w gęstwinie siedzą na czatach?

(38:41) Kto żeru dostarcza krukowi, gdy młode do Boga wołają i błądzą z braku żywności?

(39:1) Znasz porę rodzenia skalnych kozic? Dostrzegasz poród gazeli?

(39:2) Czy zliczysz miesiące, gdy są brzemienne, i znana ci chwila rodzenia?

(39:3) Kulą się, rodzą swe młode, kładą kres swoim bólom.

(39:4) Młode ich mocne, rosną w polu, odchodzą, by do nich nie wrócić.

(39:5) Kto zebrę wolno wypuszcza? Kto onagra rozwiąże?

(39:6) Za dom mu dałem step, legowiskiem zaś jego słona ziemia.

(39:7) Śmieje się z miejskiego zgiełku, słów poganiacza nie słyszy,

(39:8) w górach szuka on paszy, goni za wszelką zielenią.

(39:9) Czy bawół zechce ci służyć, czy zanocuje przy twoim żłobie?

(39:10) Przywiążesz go powrozem do pługa, będzie z tobą orał doliny?

(39:11) Czy zaufasz, że bardzo silny, trud swój jemu powierzysz?

(39:12) Zawierzysz mu, że wykona zadanie, zgromadzi zboże na klepisku?

(39:13) Żwawe są skrzydła strusia, czy tak jak pióra bociana?

(39:14) Jaja swe rzuca na ziemię, ogrzewa je w piasku,

(39:15) zapomina, że można je zdeptać lub że zniszczą je dzikie zwierzęta.

(39:16) Swe dzieci traktuje jak obce, że trud jego próżny, o to się nie boi.

(39:17) Mądrości Bóg go pozbawił, rozsądku mu nie udzielił.

(39:18) Gdy się podniesie i cwałuje, śmieje się z konia i jeźdźca.

(39:19) Czy dajesz siłę koniowi, grzywą przystrajasz mu szyję

(39:20) i sprawiasz, że biegnie jak szarańcza, aż silne parskanie przeraża?

(39:21) W dolinie bije kopytem radośnie, z mocą się rzuca na oręż,

(39:22) nie boi się, drwi sobie z lęku, on nie ucieka przed mieczem.

(39:23) Gdy kołczan nad nim zadźwięczy, ostrze oszczepu i dzidy,

(39:24) pędzi wśród huku i dudnienia, na głos rogu nie ustoi.

(39:25) Zarży, ilekroć róg się odezwie, z dala już węszy wojnę, krzyki dowódców i wrzawę.

(39:26) Czy według twego zamysłu uniesie się sokół, skrzydła rozwinie ku południowi?

(39:27) Czy na twój rozkaz orzeł się wzbija, wije swe gniazdo na górze?

(39:28) Mieszka na skale i nocuje w skalnym załomie, gdzie nie ma dostępu,

(39:29) stąd sobie szuka żeru, bo jego oczy widzą daleko.

(39:30) Pisklęta jego krew chłepcą, on wszędzie tam, gdzie zabici.

(40:1) Zwrócił się Pan do Hioba i rzekł:

(40:2) Niech przeciwnik Wszechmocnego odpowie. Niech zabrzmi głos tego, co oskarża Boga!

(40:3) A Hiob odpowiedział Panu:

(40:4) Jestem mały, cóż Ci odpowiem! Rękę położę na ustach.

(40:5) Raz przemówiłem i nie odpowiem, i drugi raz, a niczego nie dodam.

## Druga wypowiedz Boga, 40:6, 41 - Druga mowa Boga

*Bóg panuje nad siłami zła*

(40:6) Z wichru Pan odpowiedział Hiobowi:

(40:7) Przepasz biodra jak mocarz! Będę cię pytał - pouczysz Mnie.

(40:8) Naprawdę chcesz złamać me prawo? Zło mi wykażesz, abyś miał słuszność?

(40:9) Czy ramię masz mocne jak Bóg? A głos twój grzmi tak jak Jego?

(40:10) Przywdziej potęgę i wzniosłość, przystrój się pięknem i chwałą!

(40:11) Fale swojego gniewu wylewaj, spójrz na każdego dumnego i poniż go!

(40:12) Spójrz, upokórz pyszałka, zniwecz na miejscu bezbożnych!

(40:13) Ukryj ich razem w prochu, w lochu zamknij ich twarze!

(40:14) Nawet cię za to pochwalę, że twa prawica dała ci zwycięstwo.

(40:15) Oto **hipopotam** (*bestia, Behemot*) - jak ciebie go stworzyłem - jak wół on trawą się żywi.

(40:16) Oto jego siła jest w biodrach, a moc - w mięśniach brzucha.

(40:17) Ogonem wywija jak cedrem, ścięgna ud jego silnie powiązane,

(40:18) jego kości to rury z brązu, jego nogi jak sztaby żelazne.

(40:19) On jest początkiem dróg Boga, Stwórca obdarzył go mieczem.

(40:20) Paszę przynoszą mu góry: igrają tam wszystkie dzikie zwierzęta.

(40:21) On leży pod kwiatem lotosu, w ukryciu trzcin i trzęsawisk.

(40:22) Lotosy dostarczają mu cienia, wierzby znad potoku go otaczają.

(40:23) Choć rzeka wzbiera, on nie drży, spokojny, choć prąd sięga paszczy.

(40:24) Czy można go złapać za oczy, przez nozdrza przesunąć pętlicę?

(41:1) Czy **krokodyla** (*lewiatan*) chwycisz na wędkę lub sznurem wyciągniesz mu język,

(41:2) czy przeciągniesz mu powróz przez nozdrza, a szczękę hakiem przewiercisz?

(41:3) Może cię poprosi o łaskę czy powie ci czułe słowa?

(41:4) Czy zawrze z tobą przymierze, czy wciągniesz go na stałe do służby?

(41:5) Czy pobawisz się z nim jak z wróblem, czy zwiążesz go dla swych córek?

(41:6) Czy go wspólnicy wystawią na sprzedaż, podzielą go między kupców?

(41:7) Czy podziurawisz mu skórę dzidami, a głowę - harpunem na ryby?

(41:8) Odważ się rękę nań włożyć, pamiętaj, nie wrócisz do walki.

(41:9) Oto zawiedzie twoja nadzieja, bo już sam jego widok powala.

(41:10) Kto się ośmieli go zbudzić? Któż mu wystąpi naprzeciw?

(41:11) Kto się odważy dotknąć Mnie bezkarnie? Wszystko jest moje pod całym niebem.

(41:12) O członkach jego nie będę milczał, będę mówił o sile niezrównanej.

(41:13) Kto odchyli wierzch jego odzienia i dotrze do podwójnego jego pancerza?

(41:14) Czy otworzy mu paszczy podwoje? Dokoła jego zębów - groza.

(41:15) Grzbiet jego - to rzędy tarcz, spojony, jakby zamknięty pieczęcią.

(41:16) Jedna do drugiej przylega: nawet powietrze do nich nie wejdzie.

(41:17) Każda mocno przystaje do drugiej, są połączone i nierozdzielne.

(41:18) Jego prychanie olśniewa blaskiem, jego oczy jak powieki jutrzenki.

(41:19) Płomienie buchają mu z paszczy, sypią się iskry ogniste.

(41:20) Dym wydobywa się z nozdrzy jak z kotła pełnego wrzątku.

(41:21) Oddechem rozpala węgle, z paszczy tryska mu płomień.

(41:22) W jego karku drzemie potęga, a przed nim, skacząc, biegnie przerażenie.

(41:23) Opasłe części ciała lgną do siebie, jakby ulane, nieporuszone.

(41:24) Serce ma twarde jak skała, jak dolny kamień młyński.

(41:25) Gdy wstaje, mocni drżą ze strachu i przerażeni tracą przytomność.

(41:26) Bo cięcie mieczem bez skutku, jak dzida, strzała czy oszczep.

(41:27) Dla niego żelazo - to słoma, brąz niby drzewo zbutwiałe.

(41:28) Nie płoszy go strzała z łuku, kamień z procy jest źdźbłem dla niego.

(41:29) Dla niego źdźbłem maczuga, śmieje się z dzidy lecącej.

(41:30) Pod nim są ostre skorupy, ślad jakby wału zostawia na błocie.

(41:31) Głębię wód wzburzy jak kocioł, morze przemienia w garnek aptekarza.

(41:32) Za nim smuga się świeci na wodzie, topiel wydaje się siwa.

(41:33) Równego mu nie ma na ziemi, uczyniono go nieustraszonym.

(41:34) Każde mocne zwierzę się lęka jego - króla wszystkich dzikich zwierząt.

## Odpowiedź Hioba na objawienie się Boga - 42:1-4

(42:1) Hiob na to odpowiedział Panu i rzekł:

(42:2) Wiem, że Ty wszystko możesz, co zamyślasz, potrafisz uczynić.

(42:3) Kto przysłoni plan nierozumnie? O rzeczach wzniosłych mówiłem. To zbyt cudowne. Ja nie rozumiem.

(42:4) Posłuchaj, proszę. Pozwól mi mówić! Chcę spytać. Racz odpowiedzieć!

# Hiob o swojej przemianie - 42:5n

(42:5) Dotąd Cię znałem ze słyszenia, teraz ujrzało Cię moje oko, (42:6) dlatego odwołuję, co powiedziałem, kajam się w prochu i w popiele.

# Zakończenie historii Hioba - 42:7nn

## Bóg gani przyjaciół Hioba 42:7

(42:7) Skoro Pan te słowa wypowiedział do Hioba, przemówił i do Elifaza z Temanu: Zapłonąłem gniewem na ciebie i na dwóch przyjaciół twoich, bo nie mówiliście o Mnie prawdy, jak sługa mój, Hiob.

(42:8) Weźcie teraz siedem młodych cielców i siedem baranów, idźcie do sługi mego, Hioba, i złóżcie ofiarę całopalną za siebie. Mój sługa, Hiob, będzie się za was modlił. Tylko ze względu na niego nic złego wam nie uczynię, choć nie mówiliście prawdy o Mnie, jak sługa mój, Hiob.

(42:9) Poszli więc, Elifaz z Temanu, Bildad z Szuach i Sofar z Naamy. Uczynili, jak mówił im Pan, a Pan miał wzgląd na Hioba.

## Majętność Hioba podwojona 42:10

(42:10) I Pan przywrócił Hioba do dawnego stanu, gdyż modlił się on za swych przyjaciół. Pan dwukrotnie powiększył mu całą majętność.

(42:11) Przyszli do niego wszyscy jego bracia, siostry i dawni znajomi, jedli z nim chleb w jego domu i ubolewali nad nim, i pocieszali go z powodu nieszczęścia, jakie na niego zesłał Pan. Każdy mu dał jeden srebrny pieniądz i jeden złoty kolczyk.

(42:12) A teraz Pan błogosławił Hiobowi, tak że miał czternaście tysięcy owiec, sześć tysięcy wielbłądów, tysiąc jarzm wołów i tysiąc oślic.

(42:13) Miał jeszcze siedmiu synów i trzy córki.

(42:14) Pierwszą nazwał Gołębicą, drugą - Kasją, a trzecią - Rogiem-z-kremem-do-powiek.

(42:15) Nie było w całym kraju kobiet tak pięknych jak córki Hioba. Dał im też ojciec dziedzictwo między braćmi.

## Zakończenie historii

(42:16) I żył jeszcze Hiob sto czterdzieści lat, i widział swych synów i wnuków - cztery pokolenia. (42:17) Umarł Hiob stary i w pełni dni.

1. To bardzo przypomina wypowiedź diabła z rozdziału 4 [↑](#footnote-ref-1)